

142

KROTKI ZBIOR
STAROZYTNYCH
MORALISTOW
z Francuskiego na Polski
Język przełożony.

przez
X. G. Zacharyaszewicza J. K.
Kanonika M. Gnieźnieńskiego.

TOMIK. II.
M Y S L I
M O R A L N E
K O N F U C Y U S Z A.

w Ł O W I C Z U
w Drukarni J. O. Xcia JMci PRYMASA
R. P. MDCCLXXXIV.

Aut enim PHILOSOPHIÆ operam dare oportet, ut ego censeo, aut PHILOSOPHIAM (non tamen illam adulterinam sapientiam, quæ in verbis sita est, ac per linguæ facundiam velut præstigias offundit, supra hoc autem attolli nec vult nec potest) honore complecti: ne alioqui à recto atque honesto prorsus excidamus, ac brutæ cuiusdam vecordiæ damnemur, qui rationis participes creati sumus, ac per rationem ad verum properamus. *S. Gregorius Nazianzenus Oratione 23.*



O FILOZOFII CHINSKIEY.

Wszystkie iakie tylko na ziemskim okręgu są nam znaiome Narody, iedne od drugich przedzielone, to nieprzeszternemi górami, to niezbrodzonemi rzekami, to bezdennemi morzami, a tym więcey ieszcze między sobą rozstrychnione, rozmaitością zdań, różnością Religii, ięzyków, przemyśłów, i obyczajów odmiennością, zdaią się byź między sobą połączone tym ogólnym zaślepieniem; że iednomyślnie iakoby spiknęły się na to; aby na naywyższym chwały stopniu, tych stawiały ludzi, od których naywięcey ucierpiały złego.

Popioły ogniem spłonionych miast, rozwaliny szturmem dobytych twierdz, kości niedopróchniałe mieczem wytepiionych ludzi,

A prze-

przesłone i okropne z ludnych
niegdy mieysc poczynione puſty-
nie, ſą to pamiątki znakomite, z
których o wspaniałych dziełach
Zwycięzców, późna dowiadując się
potomność, niemiłosiernym zabó-
com Oyców, naywyższe pochwa-
ły, y naywiększą cześć u ich Sy-
nów zabespieczą.

W tym iednakże tak powrze-
chnym rozumów ludzkich zawro-
cie, iedni przecież Chińczycy, rzą-
dząc się zdrowemi o rzeczach zda-
niami, a prawdziwą ufzczęśliwie-
nia własnego miłością powodując
się; tym raczey mężóm którzy ich
duſze naukami ożywiali; anizeli
tym, którzy ich ciałom życie wy-
dzierali, ſprawiedliwego ſzacunku i
poważania udzielać woleli.

Imię *Fohi* może brzmi mniej
wdzięcznie w uſzach, niżli Her-
meſa i Orfeufza (a) imiona, w
rze-

rzeczy iednak ſamey nieieſt mniej
czeni godnym; mądry ten Jedyno-
władzca,

(a) Hermes nazwany *Trismegistus*, co
znaczy trzykroć wielki, ſławnym był w
Egipcie Filozofem, którego zaſ żył wieku,
pewney o tym wiadomości nie można po-
wziąć. On pierwszy dni podzielił na go-
dziny, on też pierwszy ośmielił się od
gwiazdarskiej nauki, iedney dawniey u-
czonych ludzi zabawy, w której i ſam ró-
żnemi wſtawił się piſmami, umyſł ſwój
przenieść do rozważania i innych też na-
tury dziwów: a przez głębokie ich rozmy-
ſłanie i roztrząſanie dochodził, że nie
może być więcej Bogów, jak tylko ie-
den Bóg wſzystkich rzeczy Twórca. Te-
mi iego o iednym prawdziwym Bogu zda-
niami, Auguſtyń Święty na wielu miey-
ſcach piſm ſwoich, zawſtydza i pokonywa
bałwochwalców, ſprawiedliwie go oraz na-
gania z tey miary, że przy takiej o ie-
dnym prawdziwym Bogu wiadomości, czeni
bałwanów nietylko nieſmiał zakazować;
ale owszem ſmiał nauczać.

Orfeusz Póeta rodem z Tracyi Syn E-
wagra, ſynął kilką laty przed zburzeniem
Troj, dla wdzięku iego rymotwórſtwa i
muzyki, naznaczają mu taiecznie za Oyca

władca który najmniej dwoma
tyśiącami lat żył przed Chrystusem,
nad

Apollina, a za Matkę Kalliope. Artapanus świadczy, że się Orfeusz w naukach ćwiczył w Egipcie, i do nich z Xiąg Mojżeszowych największą brał pomoc; niektórzy też mu przyznają biegłość w lekarskiej sztuce: o pieśniach i ułomkach wierszów pod imieniem jego słynących jest wątpliwość, czyli są jego, lub też Onomakryta późniejszego Poety. O tym Orfeuszu i wdziękach pieśni, i lutni jego, iakoby dziłkie zwierzęta łaskawiących, kamienie i drzewa poruszających, rzeki w biegu zastanawiających, i tym podobnych rzeczach, wiele jest śmiechu godnych baiek u Poetów. Ze zaś to imię Orfeusz z ięzyka Fenickiego znaczy Męza rozumnego, można z tąd dochodzić, że wspomniony Rymotwórca, niepoślednimi przymiotami swemi musiał na to imię zarobić. A że i ten pogański Mędrzec, dochodził znajomości prawdziwego Boga; świadczy to a nim równie iako i o Hermesie Augustyn S. gdy mówi: = Sybilla porro vel Sybillę, & Orpheus, & Hermes, & si qui alii Vates, vel Theologi, vel Sapientes, vel Philosophi Gentium, de Filio DEI, aut do

nad wszystkie rządzenia ludźmi rodzaje, rząd rozumu przenosić umiał;

Patre DEO vera prædixisse seu dixisse perhibentur, valet quidem aliquid ad Paganorum vanitatem revincendam, non tamen ad istorum auctoritatem amplectendam, cum illum DEUM nos colere ostendimus, de quo nec illi tacere potuerunt, qui suos congenitales populos, idola & dæmonia colenda partim docere ausi sunt, partim prohibere ausi non sunt: *Contra Faustum Manicheum* L. 13. c. 15.

(b) Starożytność u Chińczyków jest w największym nadewszystko poważaniu, i szacunku. Ci zatym chcąc dla swego Państwa ziednać zaletę w swym mniemaniu nayokazalszą, początek jego posuwają tak daleko, iak tylko się im podoba, a daley nierównie niżli w rzeczy samey jest, i byż mogło. I tak lubo podług pospolitey rachuby Czasopisów, od Potopu aż do Narodzenia Chrystusowego nie wychodzi lat iak tylko około 2350, oni jednak w niektórych Xiążkach dzieiów swoich, pierwszego Cesarza swego *Fobi* kładą na Rok przed Chrystusem Panem 2500. co i Francuski tłómacz przyśwoił sobie, a w niektórych daley ieszcze.

miał; a stawszy się własnego ludu Nauczycielem, wyfluzyl dla siebie imie

Te i inne niegodne wiary o dawnych wiekach baśnie podobają się niektórym nowym Mędrkóm prawdziwey Religii nieprzyjaznym, a to dla tego, iż się spodziewają że w ten sposób, podawszy w wątpliwość potop świata, bądź co do pewności bądź co do powszechności jego, tym samym osłabią powagę Pisma Bożego.

Wszakże iak tylko ci lekkowierni starożytności Chińskiej obrońcy, nie mogli z tym się popisać, że tey znajomość nabyli z Xiąg w spółczesnych początków Chińskiego Państwa, niepowiodą się im za myśli ich.

Trudno wprawdzie naznaczyć właściwy czas w którym, albo wymienić pewnego Człowieka, przez którego, wynaleziony jest kunszt pisania nad wszystkie inne wynalazki naypożyteczniejszy dla ludzi: to jednak pewna że przerzeczony kunszt, przez wiele wieków nie był światu znaiomy, a w całej Starożytności nieznamy. Iak za dni Joba żyjącego w Arabii (po dług mniemania niektórych) za dni Jakuba Patriarchy, który wymienia zwyczaj

imie dotąd trwające Oyca nauk. Wszakże dowcip ludzki niedożredu był

pisania, rylcem na blasze, lub dłotem na kamieniu.

Pewna rzecz jest, że przed wynalazkiem liter; był sposób inny pisania przez znaki Hieroglifikami nazwane, wszyscy jednak zgadzają się na to, że Egipt co do tego wynalazku wyprzedził wszystkie Narody Ziemskie: a zatym i Chiny.

Przed wynalazkiem zaś Hieroglifików były w niektórych Kraiach a nawet i w Chinach w używaniu sznurki i węzłki, do oznaczania rzeczy zamiast pisania służące, ale te znaki samym tylko swym wynalazcom do wyrozumienia służyć mogły, nie zaś późnym ich następcom, ile do pomiarowania czasów i zrachowania lat.

Z tey tedy przyczyny uznać i wyznać muszą obrońcy niepodobney do wiary starożytności Chińskiej, że o iey mniemanej odległości z pism nierównie późniejszych od początków Państwa Chińskiego dowiedzieli się, ale iakże mogą zaręczyć za rzetelnością Dzieciopisów Chińskich, o których nie pewnieyszego nad to, iż gdy z iedney strony nie mieli takowego, z czegoby o początkach Państwa swego pewności iakiey doczytać się mogli; z drugiey zaś, Na-

był w ów czas aż do przemyślenia sztuki pifania. Kupcy do odbywania

rodowi własnemu, do starożytności zbyt przywiązanemu, a w nim i sobie samym pochlebić chcieli; na domysł napisali co się im samym podobało, a zwłaszcza w niedostatku tej którą my mamy z Pisma Bożego, o powszechnym na wszystką ziemię potopie, wiadomości.

Wszakże zamach ten na wytrącenie ręk Wyznawców prawdziwej Religii tej najmocniejszej broni, którą jest Pismo Boże, nie jest dzisiejszy; był on już i dawniej, mianowicie za czasów Augustyna S. gdzie z Egipskich Kronik jakoby przez jednego Egipskiego Kapłana Alexandrowi wielkiemu objawionych, a przezeń w Liście do Olimpiady Matki swej wypisanych dowodzić chciano, nieślychaney a wiary wszelką przewyższającej lat i wieków dawności. Zadało to pracy niemało Augustynowi, bo musiał przerzucać dzieje Greckie i porównywać je z laty w owym Liście Alexandra wymienionemi, a gdy w tychże znalazł wielą lat niżej to samo, co z owego listu okazowało się, wielą lat wyżej, użył najprzód dla dóyscia prawdy, tej którą miał wiadomości, że Egipski lat ra-

wania potrzebnych w handlu rachunków, ratowali się przysposobionemi

chowania sposob, był bardzo od innych Narodów różny, gdyż ci cztery tylko Miesiące w jeden Rok dawniej liczyć zwykli byli; a tak Rok u nas zwyczajny, wynosił u nich lat trzy. Lecz gdy trzykroć nawet pomnożone lata w Dziejach Greckich wypisane niewypadały na czasy w Liście Alexandra z Egipskich Kronik wzmiankowane, udał się do Pisma S. i gdy znalazł że w tych Xiegach opisane czasy zgadzają się z czasami w Greckich Kronikach wymienionemi, wniósł ztąd: że iak Greckie Dzieje godne są wiary mając wsparę ze świadectw Pisma Bożego, tak Egipskie i inne tym podobne baśnie, warte są wyśmiania i wzgardy, gdy prawda ich nieczym dowiedzioną byź niemoże. Aby zaś nietylko prawowiernych zabezpieczył, ale też niedowierzących objaśnił i przekonał, tak za niepodeyrganą rzetelnością świadectw Pisma S. mówi daley Pismo Boże nietylko przeszłe rzeczy opowiedziało, ale też i przyszłe przepowiedziało, skoro więc to co przepowiedziało na przyszłość, uściło się, i iści po dziś dzień: zapewniona jest tym samym wiara dla tegoż Pisma S. że i

bionemi do tego nieiakiemi węzełkami, lecz czy możnaż było przez

po-
w opowiedzeniu o rzeczach przeszłych z prawdą się zgodziło. Porro si hæc Epistola Alexandri, quæ maxime innotuit, multum abhorret in spatiis temporum à probabili fide rerum, quantò minus credendum est illis Literis, quas plenas fabulosis velut antiquitatibus proferre voluerint contra auctoritatem notissimorum Divinorumque librorum, quæ vera se narrasse præterita, ex his quæ futura prænuntiavit, cum tanta veritate implentur, ostendit. *de Civitate Dei* L. XII. c. 10.

Dla przyczyn więc tu przytoczonych trzymać się nam należy względem początków Chińskiego Państwa, zdania owych Pisarzów, którzy pierwszego Chińskiego Cesarza *Fohi* świadczą być współczesnym Falega, z Hebera Praprawnuka Sema, Syna Noemowego zplodzonego, a dla tego Imieniem Faleg co znaczy rozłączenie nazwanego, iż się urodził w ten czas, gdy się Potomkowie Noego po zamięszaniu języków rozłączali, i w różne części świata rozchodzili. I to zdanie zgodne jest ze świadectwy Missyonarzów Europejskich w Chinach. Swieccy zaś Pisarze mianowicie

podobne węzełki stać się doskonałym Filozofii tłumaczem? inny zatym wynalazł środek do zachyczenia iakąkolwiek trwałością swey nauki *Fohi*, równie iednak niedostateczny: pokreślił pewne linie i kaźdey z nich bez wątpienia znaczenia iakieś powydzielać musiał, wszakże to wszystko niedługo w pamięciach ludzkich gościło.

A

Angielscy i Francuscy, i to ieszcze świadectwo, iakoby zbyt podchlebne Chińczykom odrzucają i dowodzą, że Chiny dopiero na 1200. lat przed Chrystusem są zaludnione, przez iedną Osadę Egipską, która i dziecie swego Kraiu, i charaktery swe pisarskie, razem z sobą do owego konta świata przeniosła. Chińskie albowiem litery w pisaniu zwyczajne, a zwłaszcza dawnieysze, mają bardzo wielkie podobieństwo z Hieroglifikami Egipskimi, Dziecie także pierwszych Cesarzów Chińskich, mają też niemało podobieństwa do Dzieciów dawnych Krolów Egipskich. *Patrz w Xie-dze: Histoire universelle traduite de l'Anglois* 1011. 13. pag 114. & 115.

A zatym ledwo co wygrzebane z powizechnych ciemności to nauki światło, którym *Fohi* lud sobie podległy objaśniać począł, i w potomne czasy objaśniać pragnął; bardzo krótko trwającym blaskiem, byłoby się do uszczęśliwienia Chińczyków przykładalo, gdyby byli niepowstawali późniejszy jedni po drugich Cesarze Chińscy, prawdziwie godni Tronu tak wielkim Mężem ozdobionego niegdy.

Miedzy temi zaś Następcami *Fohi*, uwielbiać nieprzeſtaie po dziś dzień wdzięczna potomność sławnych owych Jedynowładzców *Jao*, *Choun*, *Jou*, o których nim co daley uslyszemy, nawykamy wprzód w przebieganiu dzieiów obcych, nieodmawiać czci powinney wielkich ludzi Imionom, chociaźby brzmienie ich uszy nasze draźniło. Pierwszy z pomienionych Jedynowładzca *Jao*, siódmy był w liczbie

Ce-

farzów Chińskich. Przyiaciel ten ludzkości całą wielkość swoją zakładał na dopełnianiu cnót wżelakich: nieprzyiaciel zaś przepychu w pałacach, zbytku w stroiach, wytworności w stołach, tak mieszkał, tak się odziewał, tak żył, iako ieden z obywatelów naypomiernieyszego stanu i majątku. Jakoż na coby się przydała Panu przereczonemu dumna okazałość Cesarzowska? kiedy z większym nierównie zaszczytem, i chwałą, z pomiędzy ludu cały Naród składającego, iawnie był wytykany Maieſtat Jego, tą powizechną czcią na którą zasługiwał.

Naycelnieyszą zaś Panowania Jego zaletą stał się wybór Następcy Tronu; miał on dwu Synów niemniej w dobre przymioty iako i w chwalebne cnoty ubogich cale, ile ze ci, czuiąc się bydz Synmi Cesarzkiemi, mniemali opacznie,

B

że

że nad ten los urodzenia, niczego więcej niebyło im potrzeba do królowania nad ludnemi Narodami.

Cóż czyni ów ludu swojego miłośnik? który uczyniłszy go raz szczęśliwym, radby był tey szczęśliwości iak naydłuższą trwałość ziednał. Słyszy o iednym młodym wieśniaku, który z czystości obyczajów, z sprawiedliwości zdań, i z osobliwego daru iaki miał, w iednaniu nieumiarkowanie popędliwych i dziko zaciętych umysłów braci swoich, głośno sływał; tego więc wyprowadza z iego chaty wieśniackiey, porucza mu pewny pomniejszy urząd, a tak w przymiotach, iako i skłonnościach iego codzień bardziey przeglądając się, posuwać go nieprzeście na wyższe coraz urzędy, a na ostatek Następca Tronu swojego ogłasza go.

Choun, ten to był ów ukoronowany wieśniak, z czci zaś tey w
któ

którey pamiątka iego sływie do tąd, na stan pracowitych rolników spływa po dziś dzień znakomita ozdoba. Dopelnil ten Monarcha cnotami swoimi wielkich Poprzednika swego nadziei, w którego wstępuiąc ślady tak się sam w mądrości doskonalił, że oraz stawał się w niey Nauczycielem ludu swojego. Gdy zaś co do potomstwa swego podpadł równemu z Poprzednikiem swym nieszczęściu, równego też iemu zaradzenia użył, gdy od wieyskiey znowu pracy wezwanego *Jou*, przybrał sobie za Towarzystwa Tronu. Ten to jest *Jou* który dobrodzieystwy Narodowi świadczonemi, nie zaś zwycięstwy łzy i krew z niewinnego ludu do ostateka wyciskającemi, na Imie Wielkiego zarobił sobie.

Jao i *Choun*, między dawnemi Mędrkami w Chinach pierwsze trzymają miejsce, Konfuciusz sam któ-

rego piśmna i pamięć w wyfokim są u całego Narodu poważaniu, zakładając sobie naywiększą chwałę na tym, aby był miany za wierny odgłos oświeconey starożytności, z tym się iawnie oświadczał, iż nie niemówił z siebie samego, lecz tylko zadawnione wspomnionych Cesarzów nauki odnawiał.

Wspaniałe widowisko zwrotów czasami wymierzonych, któremi na okręgu niebieskim rozfadzone światła świat obiegają: sprawiedliwym napełniało zadziwieniem starodawnych Mędrców Chińskich. Zdałi się oni idąc za przykładem Pitagoreśa porównywać ie z tą zgodą dźwięków, z której z różnych głosew i instrumentów iedna składa się Muzyka: a usiłując przenieść nie iako z Nieba na Ziemię równą zgodę; uczynili ją dla siebie wzorem tak moralności, iako i polityki wewnętrzney.

Te

Te zatym dwie umiejętności gwiazdarska i moralna, do której przydali ieszcze cwiczenie się w wiadomościach dawnych dzieiów, naypierwszym były celem wszystkich nauk Chińskich. Nieznali oni ani nawet wyobrażenia samego owych metafizycznych subtelności, nad któremi Grecy tak wiele kosztownego czasu niebacznie zmarnotrawili, a omamieni cześciem ich blaskami, na naymilsze i naypotrzebniejszy światło prawdy ślepemi częstokroć stawali się.

Postrzegacze rozładni doskonałego porządku w stworzonych rzeczach, podnosili swe rozumy aż do Tronu samego Twórcy. Tey zaś naywyższej istności nadawszy Imie w swym Języku *Khang - ti* co znaczy Pan naywyższy, władzom oraz ponizszym iako to: niektórym duchownym istotom mając ie za posługaczów Bóstwa naywyższego

wrzą.

w rządzeniu miastami, rzekami, górami, lasami, i. t. d. cześć nie-
iaka wyrządzali: mieli iednak tę
umyślu chwalebna prostotę, iż so-
bie nieśmieli pochlebiać, aby Bo-
ga któremu cześć oddawali albo do-
skonale poznać, albo dostatecznie
naturę Jego opisać mogli, czeząc
Go tedy sercem, niekufili się by-
najmniey o obeymowanie Go ro-
zumem.

Do panujących z tym się od-
zywali: niezapominajcie, że pod-
dani wasi, są to wasze dzieci. Do
poddanych mawiali: poznawajcie
Oyców waszych w tych Panach
krórzy wami rządzą. Wszystkim
zaś ogólnie to przepowiadali: ko-
chajcie współobywatelów waszych,
owfzem wszystkich całego świata
mieszkańców, i to wszystko cokol-
wiek Imie ma człowieka braterską
miłością kochajcie. Ten to był
węgielny kamień, ta gruntowna za-
fada,

fada, całej ich moralności i ca-
łej polityki. Z tych zaś iakoż-
kolwiek prostych początków wy-
nikały liczne a pożyteczne wnio-
ski. Jasne ich wyluszczenie znay-
duie się w Ich Xiegach nazwanych
Klasyfycznemi, które są nakształt
iakię świętości w osobliwym u
nich poszanowaniu.

Xięgi przereczone dzielą się
na dwa rodzaje: Pierwszy rodzaj
składa się z pięciu Xięg nayda-
wnieyszych, między któremi mie-
ści się *I-King* owe to dzieło, dziś
niezrozumiane Cesarza *Fohi*, sa-
memi tylko liniami, albo ciągle-
mi, albo krócey lub dłużey poprze-
cinanemi wypisane. Zbiorowi ca-
łemu rzeczonych Xięg pięciu da-
ją Imie *Ou-King*.

Drugi rodzaj nazwany *Sou-chou*
zebrany jest ze czterech Xięg Kon-
fucyusza i Jego Uczniów. Ten
że niema zalety, z tak poważney
sta-

starożytności iak jest ta, dla której *Ou-King* jest w naywyższym poszanowaniu, przeto niższy ma sobie wyznaczony stopień; do pozyskania albowiem czci u ludzi w Chinach, naywięcej pomaga bydz odzianym rdzą starożytności.

Przykładający się do Nauk Chińczycy, nieinaczej przypuszczani bywaią do stopnia Nauczycielskiego, tylko za poprzedzającym ścisłym roztrząsaniem, iaki też uczynili postępek w naukach co do iedney przynajmniej *Xięgi* pierwszego rodzaju, którą każdy podług własnego upodobania wybrać sobie może, tudzież co do wszystkich czterech *Xiąg* drugiego rodzaju. (c)

Mędrko-

(c) Zostać Nauczycielem w Chinach, niejest rzeczą obojętną, ale iednym, z naywiększych i naycelnieyszych, zaszczytem: wszyscy się więc do tego ubiegaią chciwie, ale nie wszyscy dobiegaią łacno. Trzy są

Mędrkowie wżakże Chińscy, (podług owey sztuki, która umie
myśl

stopnie Nauczycielskie w Akademiach Chińskich, pierwszy *Sieu-tsai* który wyrównywa zwyczajnemu w Akademiach naszych stopniowi *Bacalauorum*, drugi *Kin-gin* wyrównywaiący stopniowi *Licentiaorum*, trzeci *Tsin-seè* zwany, znaczący stopień *Doctorum*. Kto z uczących się chce przyiść do pierwszego stopnia, powinien się stawić na troiaki popis z postępku swego w naukach; na pierwszy przed naywyższym Urzędnikiem tego miejsca gdzie się urodził, na drugi przed naywyższym Urzędnikiem tego Powiatu w którym leży miejsce urodzenia iego, na trzeci przed naywyższym Urzędnikiem zesłanym z Pekinu na obiedzanie tey Prowincyi, w której jest położony Powiat przereczony, i dopiero za odbytem pomyślnie tym troiakiem popisem, stawa na pierwszym stopniu.

Z tego stopnia nikt inaczej niepostąpi na drugi, tylko musi udać się do Stołecznego Miasta Prowincyi swoiey, i tam przed zgromadzonemi z całej okolicy Urzędnikami, którzy na ten koniec raz na każdy rok zieżdzaią się, i pod Przełożeniem dwu od Dworu zesłanych, Mandarynów za-

myśl Pisarzy opacznie zwracać
i częstokroć to im przyznawać
o czyt

siadają: winien jest uczynić popis z dalszego
postępu swego w naukach. Częstokroć
kilkutysięcy stawiających na takowym pi-
pisie, ledwo kilkudziesiąt posunie się do dru-
giego stopnia.

Naostatek dla dopięcia stopnia najwyż-
szego, każdy kto go żąda, iedzie kosztu-
Cesarzskim do Stołecznego Miasta całego
Chin Pekinu, tam przed samym Cesarzem
czyniony bywa popis ogólny z postępku
w naukach, i sam Cesarz jest Sędzią popi-
sujących się: a lubo na 6000. zbiera się
nierzaz uczonych, na drugi stopień już wy-
niesionych Mężów, na takowy popis; prze-
cież częstokroć niewięcej nad półtora
wybiera, i na Doktorską godność wywyż-
sza Cesarz: a tak wywyższonym rozdaje
zwykle podarunki, to jest każdemu z nich
srebrną Tacę, Ciennik od słońca z iedwa-
bney błękitney materyi, i wspaniałą Le-
ktykę.

Chińczyk choćby z nayuboższych,
nayniższego byle przecież ucziwego stanu
Rodziców zplodzony, i z prawego łoża
pochozący: może przyiść przez naukę do
stopnia Doktorskiego, a na tym skoro tyl-

o czym oni albo nigdy niemyślili,
albo i owfzem przeciwnie ieszcze
w tym mieli zdania) przytacza-
niem, tłómaczeniem, objaśnianiem,
wyłuszczeniem starożytnych Xiąg,
na których poszanowanie iednomyśl-
nie zgadzają się, nieznacznie od
nauki Przodków swoich co raz da-
ley odsuwając się, zbyt daleko od
niey obłąkali się na refzcie. W
wieku, podług naszego lat liczenia
spofobu, iedynastym, to jest około
Roku po Narodzeniu Chrystufo-
wym 1070. ziawiła się w Chinach
nowa Filozofów Sekta *Ju - Kian*
zwana: ta urosła z częstego a opaczne-
go tłómaczenia Xiąg dawnych
Mędrców przez które od ich szczę-
śliwey

ko stanie, już się może śmiało zabezpieczyć
że mu nędza niedokuczy nigdy, bo pe-
wien jest wyniesienia swego na najwyższe
dostoięństwa, które podług praw i zwy-
czaiów Kraiowych samym tylko uczonym
rozdawane być mogą.

śliwey prostoty oddaliła się niemało. W czteryśta znowu lat potym za Cefarza *Jong-lo* inna znowu powstała, a tę o Atheizm oskarżając (d) że niemamy pod ręką żadnych pism Filozofów do tych nowych Sekt należących więc też o ich zdaniach nie pewnego osądzić niemożemy.

Uwa-

(d) Atheizm jednoż znaczy co bezbożność, a zatym Atheusz jest to Człowiek bez Boga, nieznający tey prawdy ze wszystkich prawd naypierwszey i nayoczewistszey: że Bóg jest. Czyli też mogą lub nie, znaydować się w którymkolwiek koncie świata prawdziwi Atheisci, to jest tacy bezbożnicy, którzyby zgoła nieznali tey prawdy, że jest Bóg? jest to dawna wątpliwość: nad którą rozwiązaniem pracując naypoważniejszy między uczonemi ludziami, jednomyślnie zgodzili się, i zgadzają na to: że prawdziwych bezbożników nie było, nie ma, i być niemoże nigdy i nigdzie. Miałyć wprawdzie wszystkie wieki wielu, a ostatnie ledwo nienaywięcej takowych Przewrotników, którzy lubo są

Uważyliśmy wyżej że w nayodleglejszych witecz wiekach Chiń-

(gdyż niemogą niebydź) wewnątrznie przekonani: że jest Bóg; wszystkich jednak sił dobywają na wygluzowanie rzeczonego przekonania w sobie, a na ten koniec wysilają rozumy swoje, na dobranie, ku zamieniu, tey z siebie nayczystszej i nayjaśniejszej prawdy, różnych wątpliwości: tworzą z nich układy któremiby przeciągając na swą stronę wielu i pomnażając liczbę bezbożników, nadali bezbożności pozor rozumu i powagi: temi jednak wszystkim usiłowaniami swemi, nietrafia nigdy do tego końca który sobie zamierzają. Bo lubo bezbożność czyli Atheizm może znaleźć i znayduie nieraz miejsce w zepsłowanych, i w swym zepsłowaniu kochających się sercach, podług owych słów psalmu: *Dixit insipiens in corde suo non est DEUS*, nigdy jednak niepotrafi w rozumach ludzkich zagnieździć się: gdyż z iedney strony dowody Jęstestwa Boskiego z samego przyrodzonego światła rozumu wynikające, tak są mocne, że im żaden i naywykrętniejszy umysł odiać się niepotrafi: z drugiey wszelkie przeciw tey prawdzie zarzuty tak są nikczemne; że i nayłabszego, byle tylko

Chińczycy mianowali Boga Imieniem *Khang - ti*, to jest Panem Najwyższym; ale co o Mędrkach około 14. wieku wznowionych do wiaduemy się, że zamiast *Khang - ti* uznają za pierwszy początek wszytkiego *Tai - kie*, co znaczy powszechną przyczynę wszelkiej istności; tę zaś przyczynę mają oni za materyalną. A jeżeli i prawdziwie samey trudno utrzymać się siłami własnymi; tedy błędowi trudniej nierównie, owżem niepodobna cale: usiłują więc wspomniemi Mędrkowie Chińscy to zdanie swoje o materialności *Tai - kie* w sprzec powagą iaką, i zdaie im się że ją wygrzebali z iednego ciemno napisanego zdania Konfucyusza.

Nie-

cokolwiek zdrowego rozumu, pod swą władzę podbić niezdolają. Zkąd się wnosi że i w Chinach jeżeli są bezbożnicy to chyba sercem tylko niezaś rozumem zapierający się Boga.

Niechcę ja tu wymawiać dzieyszych Filozofów Chińskich od Atheizmu może to bydź iż są Atheuszami tym samym że Materyalistami: (e) Ale co o dawnieyszych

(e) Materyalizm jest też dzisiay między innemi iedną z Sekt mniemanych Filozofów: którzy przecież niczym mniej są, iak Filozofami. Materyaliści mogą bydź nazwani właściwie bezduśnikami, dla tego iż to wszystko czego nas uczy już obiawienie, już sam rozum o istnościach duchownych, całkiem odrzucają; wszystko zaś cokolwiek jest, i dzieie się w nas i około nas, przypisują materyi, czyli samym tylko ciałóm i cielesnym poruszeniom: lecz gdyby tylko na chwilę zastanowić się chcieli, nad samą myślą człowieka, albo nad samą władzą myślenia ludzkiego, wrazby się uyrzeli bydź odartemi w oczach wszystkich prawdziwych Filozofów, z pięknego którym się pokrywają Filozofii płaszczyka.

Bo w rzeczy samey ile Filozofowie powinni by wyznawać, że każda rzecz cielesna jest z swey istoty obojętna względem tych albo owych obrotów, tych albo owych

fzych śmiało twierdzą, iż od takowej bezbożności dalekiemi byli

okoliczności, w których się może znajdować, lub nie, zwłaszcza że z siebie samej niedołączna do odmiany stanu swego w którym się raz znajduje: ile zaś bezduszniczy są obowiązani wyznawać że niektóre rzeczy cielesne są od tej obojętności i niedołączności wolne; a same z siebie zdolne do wzbudzania myśli do zdobywania się na rozsądek i zdanie o rzeczach, do rozumowania i t. d.

Ile Filozofowie powinni wyznawać że rozciągłość i podzielność są właściwymi przymiotami wszystkich cielesnych rzeczy ile bezduszniczy nieobeydą się bez wyznawania że się znajdują niektóre ciała wolne od rozciągłości i podzielności. Usposobienie albowiem rozciągnięciu i podziałowi niepodległe jakim jest myśl, daje do zrozumienia że też i sama rzecz usposobiona być musi nierozciąglą i niepodzielną.

Ile Filozofowie powinni wyznawać że są własności niektóre cielesnym rzeczom istotne, iako to długość i szerokość, głębokość i wysokość, kształt i barwa i t. d. ile bezduszniczy są w potrzebie wyznawania, że od tego prawa powszechnego są

li. Jawną bowiem rzecz jest, iż cześć oddawali prawdziwemu Bogu,

C
wyłączone ciała, podług ich rozumienia myśleć umiejące, inaczej byliby w trudnym obowiązku wytużczenia nam iak wiele też ich dusze cielesne mają stóp lub całów wysokości? czyli są okrągłe czy też czworograniaste? czy białe, czyli też czerwone lub iakiey inney barwy.

Ile Filozofowie niemogą temu przeczyć że skutek powinien mieć iakąś wzajemność i podobieństwo z swą przyczyną. Ile bezduszniczy niemogą, choćby chcieli, upatrzeć i naznaczyć żadney wzajemności i żadnego podobieństwa między myślami, pragnieniami, wątpliwościami z iedney, a ciałmi najsubtelniejszyemi w ten albo w ów sposób poruszaniem z drugiey strony.

Ile Filozofowie niepowinniby temu przeczyć, że gdy króm pierwszey i powszechney przyczyny wszystkiego, są szczególne znowa wszystkich rzeczy przyczyny drugie: więc z tych drugich przyczyn nie wszystkie są konieczne, ale też znajdują się między niemi i wolne: Ile bezduszniczy mając wszystkie przyczyny drugie za cielesne, muszą je mieć tym samym wszystkie za podległe nieuchronney konieczności.

gu, nietylko pod Imieniem *Kheng*
ti, ale też pod Imieniem *Tien*

Ile Filozofowie powinni by uznawać, a hazard czyli trafunek jest przyczyną ślepy uroioną i baieczną zgoła, a zatym niezdelną do sprawienia skutków rozumnych i porządnych: ile bezduszniocy w każdym razie uciekać się muszą do trafunku, i iemu samemu szczegulnie przypisować łączenie i rozłączanie naydrobnieyszych pyłków, i takich dusze ludzkie lepić i kleić zwykli.

Ile Filozofowie powinni wyznawać Boga, jako Istność naywszechmocnieyszą która wszystko tworzy, i naymędrszą, którą całym światem i tym wszystkim co na nim jest rozrządza. Ile bezduszniocy wikłają się nieraz w okoliczności przymuszające do zaprzeczenia sameyże Istności naywyższej: albo jeżeli wyznają Boga, niemają Go za Twórcę gdy moc tworzącą przyznają trafunkowi: niemają Go za Rządce świata gdy znosząc Jego opatrność, zwałają wszystko na trafunek: a tak mała jest różnica między temi bezdusznikami, i owemi bezbożnikami którzy mówią w sercach swoich że niemasz Boga, *dixit insipiens in corde suo non est Deus.*

Prawdać, że to słowo *Tien*, znaczy właściwie Niebo, przecież nienależy nam z iednego słowa, źle sądzić o dobrych owych ludziach, ale raczey z postępków ich własnych, wspomnione słowo tłómaczących, dobrze o nich trzymać przystoi. Bo czyliżby oni dla Niebios materyalnych albo dla bezdusznego iak go dziś nazywają *Tai-kie* zdobywali się na ofiary, czyliżby dla Istności nieczułej czynili modły? czyliżby na cześć nikczemności, ciała swoje ostremi martwili postami? skoro więc jest rzeczą z niepodeyrzanych świadectw pewną że i posty i ofiary i modlitwy które są po dziś dzień rozrządzone w Chinach, były w powfzechnym używaniu u naydawnieyszey tam starożytności, toć wątpić nam nieprzystoi o tey prawdzie, że dawnieysi Chińczycy byli Czcicielami prawdziwego Boga. (f)

Co jeżeli dzisiaj w Chinach
znayduie się Materyalizm pomie
dz

(f) Wszystkie Xięgi Klasyeczne Chińskie mianowicie *Ou - King* opisują Boga jako Stwórcę wszystkiego i powszechnego Oycę wszystkich. Bóg (mówią) jest Istność wszystkowładna nikomu niepodległa, która może wszystko, zna i wie wszystko, przenika aż do najgłębszych skrytości serc ludzkich: która rządzi światem, przegląda wszystko z daleka, stanowi, przybliża, lub oddala wszelakie zdarzenia ziemskie. Jej nieskończona świętość i miłobliwość nieograniczonej wszechmocarstwa, a najwyższa sprawiedliwość niezmiernie rzonej dobroci wyrównywa. Jej łaskawości ku sobie zniewolić nieczym pewnie niepotrafią ludzie, jak tylko cnotą. Kmiotek pod snopkami mieżkający, i Król na wspaniałym siedzący Tronie, są równo podlegli bezwzględnej sprawiedliwości Boskiej, a karania, gdy na nie zarobią, według miary przewinień swoich odbierają. Jeżeli się podoba Bogu powszechnymi kłopotami Kray jaki dotykać czyni to dla powszechny przestrogi którą chce wzbudzić ludzi do zamiłowania cnoty i poczciwości. Wszakże okazalszym jest jeszcze w swej

dzy niektórymi uczonemi ludźmi, ten nie z innego wynika źródła; tylko

dobroci i miłosierdziu nieskończonym, niżli w surowości i sprawiedliwości. Poprawa złych obyczajów jest skutecznym i niezawodnym środkiem do ubłagania i oddalenia gniewu tego Oycy i Pana najwyższego, któremu niemożna podobać się samą tylko cześcią zewnętrzną, ieśliby ta nie pochodziła z serca, a wewnętrznym uczuciem ożywiona niebyła.

Jest też (mówią daley rzeczony Xięgi) jest Bóg nieskończenie mądrym, który Rodziców naszych używa do udziału nam przez pomieszczenie krwi, tego tylko co w nas jest zwierzęcego i cielesnego, ale co duszę rozumną zdolną do myślenia i poymowania, którą się różniemy od innych zwierząt, sam tworzy i wlewa w nas. Który tak się kocha w cnotcie, iż dla czynienia mu ofiar, niedość aby Cesarz którego pierwszą powinnością jest czynić ofiary Bogu, łączył w swej Osobie Krolestwo z Kapłaństwem, lecz nad to trzeba mu być albo doskonale cnotliwym, albo szczerze pokutującym, a przed sprawowaniem ofiary winien jest oczyścić zkazy sumnienia swego przez łzy i posty. Jest Bóg (mówią da-

tylko z złego zażycia rozumu: różne bowiem zabobonności z czasów

ley) tak wyfoki i niedosięgniomy, że mogli iego wybadywać, albo rady Jego przeniekać, jest nad wszelką możność ludzką. Ta jednakże wielkość i wyfokość Jego nie jest mu bynajmniej na przeszkodzie do zniżania się ku naszym ziemskim rzeczom: owszem sam wszystkie nasze sprawy rozstrząsa, a Stolicę swą do sądzenia nas wewnątrz sumnienia naszego zastawia.

Te i inne tym podobne o Bogu zdania i nauki w Księgach Chińskiej Religii i obrządków iey umieszczone, nie tylko jawnie znaczą, że lud Chiński z początków swych przez długi czas dalekim był od wszelkiego bałwochwalstwa, a prawdziwemu Bogu cześć oddawał: ale nawet czyniłyby niepodobnemi do wiary późniejszy w Chinach względem Religii zdarzenia; gdyby nas nieuczyło dzisiejsze doświadczenie, że i przy dostojniejszy i dokładniejszy nierównie o Bogu i Jego prawdziwej Religii naukach Ewangelicznych, i w najwyższymi błędami może popaść rozum ludzki, skoro przez zuchwałość i dumne w sobie zaufanie, Bogu i Namiestniczey władzy Jego posłuszeństwo wypowie, a sam

tam powznawiane i przyjęte cały swóy początek winny są starodawnym kłamstwóm. Takim było najprzód szalbierstwo pewnego *Laokium* zwanego, na które sam ieszcze Konfucyusz w Oyczyźnie swoiey szerczące się z zalem patrzyć musiał. Ten bowiem *Laokium* którego drudzy nazywają *Pe-yan*, a inni *La-otan* żył właśnie za czasów przereczonego Filozofa, a co do lat był nieco starszym od niego. Uczniowie iego rozsiewają o nim takowe bayki, iakoby Matka iego nosiła go w swych wnętrznościach przez lat ośmndziesiąt i jeden, po których miał się przedrzeć na świat lewym bokiem macierzyńskim, a w ten sposób śmierć tey zadał, z której brał życie.

Zostawił on niektóre pisma ale o tych przez iego Uczniów posafzowaniu

sobą we wszystkim, i co do wszystkiego, rządzić i władać zuchwali się.

szowaniu jest podeyrzenie: lubo zaś w tych Piśmach znaydują się niektóre zdrowe i rozsądne co do moralności zdania, to go iednak niewiele usprawiedliwiać może, co czynił z własnego interesu. Kacermistrz albowiem każdy, któryby śmiał rozsiewać naukę w Chinach, od czystości i dobroci obyczajów daleką; niedość iżby wiary niezna- laż, aniby sobie naśladowców nie ziednał, lecz nad to ściagnąłby na siebie powszechną nienawiść i o- brzydzenie.

Laokium miany jest za wynalazcę Czarodzieystwa: to rzecz pewna iż iego Uczniowie bardzo wielu pozwodzili ludzi, a między temi same nawet głowy ukoronowane: pochlebiając naywięcej tym dwom słabościom ludzkim, ciekawości przegładania w niedościgłej potomności rzeczy przyszłych, i żądzy nieśmiertelności na tym świecie.

Cesarz

Cesarz *Vou-ti* więcej nad innych tym szalbierstwóm zawierzaiący, przyjął z ich ręku napóy mniema- ney nieśmiertelności, którym tak był omamiony, iż nie wprzód po- strzegł że nieprześłał bydz śmier- telnym, aż w ten czas gdy umie- rać musiał.

Ten pierwszy zabobon urodził się na łonie samego Krolestwa Chiń- skiego, ale co drugiego pod imie- niem *Foé* daleko szukano, i z odle- głych stron sprowadzać musiano. Podług podania ogólnie przyjętego w Chinach, Konfucyusz zwykł był często mawiać = że prawdziwy Mędrzec miał się ukazać w Zachodnich stronach = Poźniej zatym iak w 500. lat po śmierci Konfucy- usza to jest w 65. Roku podług Chrześciańskiego Kalendarza Cesarz *Ming-ti* często zamyslał się o owym Mędrce na Zachodzie prze- powiedzianym od Konfucyusza, a

iego

iego wyobrażaniem sobie mocno uderzony w umysł, we śnie nawet marzyć o nim nieprzeftawał, fen- ne zaś mary biorąc za prawdziwe objawienia niebieskie, wyftał dwu swoich znakomitszych Mandarynów na Zachód z rozkazem aby nie wprzód doń powracali póki by nie znaleźli owego Mędra którego (iako mniemał) miał sobie objawionego z Nieba.

Pofelstwo takowe komu innemu byłoby do wykonania przytrudne, ale co owym zabobonnym Mandarynom łącznym się stało; bo skoro zaiachali do Indyi, a w iedney tameczney Krainie dowiedzieli się o Bożyszczu *Fòé* o którym przed tym nie nie słyszeli, ftarali się na tych miast od Bonzów Bałwana przerzeczzonego powziąć o nim wiadomość, i wraz po tey odebraney, pochlebivszy sobie że iuż znaleźli to czego szukali, powrócili spieszno i przy-
wieszli

wiezli Panu swemu nowe Bożyszczę czyli bałwana *Fòé* z Bonzami i błędną nauką iego:

Zabobonna religia *Fòé* zadawniona iuż była w Indyach, a o początku tego mniemanego Bóstwa była tam powieść następująca: Król ieden Indyjski *Infang - vang* zwany z Zony swey *Mo - ye* zplodził był Syna imieniem *Ché*, czyli *Che - ki - a* którego Japończycy nazwali *Chaka* I ten to był Syn który z czasem miał się zamienić w Boga, narodzenie iego naznaczają na Rok czterech setny siedmdziesiąty piąty przed Konfucyuszem: Matka iego miała widzieć we śnie Słonia białego i ten to cudowny słoń miany był za Oycę *Fòé*, a iako *Laokium* przyszedł na Swiat lewym, tak *Fòé* prawym bokiem macierzyńskim, i równie iak tamten swym narodzeniem umorzył Matkę.

W

W siedemnastym Roku wieku swego, pojął był trzy żony, i z iedney z nich miał Syna, wkrótce potem, i żony wszystkie i syna porzucił, sam zaś udawszy się na pustynię, przybrał sobie za Nauczycielów czterech Gimnozofistów.

Aż póty *Che-ki-a* bo tego imienia trzymał się ieszcze, nic w sobie ubóstwionego nie miał, lecz w trzydziestym roku zapatrzywszy się w słońce, i wpadłszy w głębokie o nim rozmyślanie, miał być przenikniętym promieniami jego i w Boga zamieniony: a od tąd nazwał się *Fòe* iak Indyanie swe pogody mianują, i cześć Boską wyrządzać sobie kazał. Uczniowie jego nieomieszkali przyznawać mu wiele cudów, a baśnie jego połączone z bałamutwy o przechodzeniu dusz ludzkich do raz w insze ciała, rozszerzyły się po większey części wschodnich Kraiów.

Ten

Ten Bóg mniemany niemogąc się ochronić od ostatniego natury długi, gdy postrzegł że już nie miał dalszey własney potrzeby do utrzymywania ludzi w tym w które ich wprawiał omamieniu, zwołał przed zgonem Uczniów swoich i to rzekł do około stojących: Łudziłem was przez całe lat 40. teraz wam odkryję prawdę; wszystko z niczego poszło, i w nic się obróci wszystko, próżne zatym są wszystkie nadzieie w których was utrzymywałem.

I ztąd to poszło, że między Uczniami *Fòe* wznowiły się dwie różne od siebie nauki, gdy iedni żyjącego a drudzy umierającego zdań trzymać się postanowili. Jedna nauka jest iawna która pochlebia zwykłej prostemu ludowi do zaboronów skłonności, a te my za bałwochwalską sflusznie poczytać możemy: druga jest tajemna którą mają niektórzy, za czystą bezbożność, czyli

czyli Atheizm, w rzeczy zaś fa-
mey bardziey iest quietyzmem i
to ieszcze fzczegulnieyszego gatun-
ku, który wmawia w ludzi nieczu-
łość podobną nieużytym skałom:
miewała ta druga swych stronników
u Dworu, a nawet i na Tronie
samym, podług którey przepisów
ci którzy zdołaią wytrwać iak nay-
dłużey w doskonałym nieporufze-
niu, i zupełnym oderwaniu się od
wszelkich spraw ciała i duszy, nay-
lepiey zbliżaią się do doskonałości.
Cesarz *Kao-tsong* pierwszy z Cesa-
rzów z dziesiątey Dynastyi, tak
był temi bałamućwy zachwycony,
że złożył Koronę; aby miał czas
i sposobność zanurzania się w tak
nierozładney bezczynności, która
Człowieka nie czym innym, tylko
władzą myślenia, rozumienia, poy-
mowania i działania, od innych
istności różniącego się, poniża do
stanu od samych zwierząt podley-
szego

szego, ucząc go: nietylko nie
czynić, ale też i o niczym niemy-
śleć.

Prosty lud wszystko wylany iest
zabobonnie na bałwochwalską cześć
Bałwanów *Fòé*: Uczeńsi zaś, ie-
dni do téy drudzy do owey Sekty
z wymienionych wyżej, mniej lub
więcey, albo też i do obudwu po-
części przywiązuia się.

Wszakże nim ieszcze przyšlo,
do ponizenia i upodlenia ludzi u-
uczonych w Chinach, przez przy-
toczone wyżej co do religii błędy,
słusznie obawiać się należało, aby
same nawet nauki, razem i z Xię-
gami, które ich są gruntem niebyły
zupełnie zniszczone.

Okolo dwusetnego roku przed
Narodzeniem Chrystusowym pano-
wał tam Cesarz *Chi-choang-ti*: Ten
dla siebie pyzne Pałace pozakładał;
Ulice którei mu przechodzić lub
przeieżdzać przypadało (z wielkim
dla

dla rólności użyczerbkiem) po
rozszerzać kazawszy, obramowa
ie z obu stron zawsze zieleniejące
mi się cedrami: Pola przedtym
obfite zniwa bogate, w rozkosz
poodmieniał ogrody. Grób sobie
wyświetlić kazał, którego wspania
łości i bogactwóm same nawet nie
wyrównywały Kościoły. Z jego
rozkazu ulane są z miedzi co naj
przednieyszej posągi wielkości ob
brzymskiej, dwunastu Rycerzów
wyobrażające, z których każdy sta
dwadzieścia tysięcy funtów ważył.
Jego przemyślem i nakładem zało
żone są sławne owe dla ochrony od
nawiedzów Tatarskich, na okół Pań
stwa prowadzone mury, które raz
na wierzchołki gór najwyższych
wspinając się, przed oczema ludz
kiemi w obłokach nikną; drugi raz
na dno padołów najgłębszych zni
żając się, w niedoścignionych okien
przepaściach giną. Próżno stękał
rolnik

rolnik nieznośnym wielkich poda
tków przyciśniony ciężarem, bo
go nad to ieszcze od użytkuiącey
rolniczey pracy gwałtem odrywano,
a do twardych żadnego zysku nie
przynoszących robót przymuszano.
Darmo co mieli mówić hołdujący
Cesarstwu Chińskiemu Xiążęta, bo
ich wszystkich iednego po drugim
powytracał, a sam Jedynowładnym
całych Chin zrobił się Panem: o
wo zgola aż nadto położył ten Ce
sarz zasług zdolnych do ziednania
sobie niepośledniego mieysca mie
dzy temi Jedynowładzcami, któ
rych sama nieszczęśliwość ludzka
im większą i dla więcey ludzi od
nich sprawioną bywa, tym ich
okazałszą wielkością zaszczycać
zwykła.

To dziwna, że ów Monarcha
tak wyniosły, dumę swą niewy
powiedzianą, z naydziecinnieyszą
podłością pogodzić umiał w sobie,
D da-

dawszy się zupełnie powodować bałamućwóm Stronników *Laokium*. Przyšlo nawet do tego że Flotta swe wysłał do Bengalu, dla szukania tam napoju nieśmiertelnosci dającego: tak to ten śmiertelny zuchwał! który deptał po głowach poddanych swoich, tak był nikczemnym w oczach każdego rozumnego!

Niepowinien on był wprowadzić nienawidzić nauk, skoro i mądrego miał nauczyciela, który się wychowaniem jego od pierwszej zatrudniał młodości, i znowu drugiego mądrego przy sobie Meza który urząd Ministra za jego Panowania sprawował: wszakże w czeni ludzie zbrzydźwszy sobie nakoniec w okrucieństwach jego, wygrzebywali przeciw niemu wyżey wspomnionych *Xiang* Kłasyficznych, to nauki, to przykłady rozmaite, i rozsiewając je między ludem, zdawali się chcieć nieialo

temi

temi tak poważnemi pobudkami lud wzruszyć do buntu.

Pan ten, który za nic poczytał wszystkiego ludu potęgę, i śmiało nią gardził, uląkł się niepomału kilku przed wielą wiekami napisanych *Xiang*, dla tego tylko, iż te postępki jego nieznacznie przyganiać zdawały się, skazał je więc wszystkie na stós, między wszystkiemi iednak, *Xiangi* Konfucyusza z naywiększą surowością wyszukiwane były, bądź że ich moralność ściślejsza, więcey nad inne dokuwała temu zepłowanych obyczajów Panu; bądź że powaga ich Pisarza strasznieyszą dla niego, a tym samym nienawisnieyszą była. A tak w ów czas te tylko ocalały *Xiangi*, które albo o sztuce lekarskiej, albo o zabobonnościach gwiazdarskich, albo o rolnictwie piślały.

A w takowey klęsce, nauki zdawały się już być zginionemi na

D a zawsze.

zawzię. W tym Cesarz umiera Syn jego po krótkim Panowaniu zabity, a z nim gaśnie Dynastia *Tsin*. Cesarze Dynastji następnej dają rozkaz po całym kraju na zbieranie Xiąg iakieby tylko ieszczą znaleźć można było. Zbierają więc wszędzie niedopalonych papierów okopciałe reszty, tu w zakamkach murów wylamują dziury, owdzie w ciemnych grobach wykopują doły, dla wyciągnięcia z nich pism w czasie świeżey na niekłęski, od sprzyiających naukom Xięgom Mężów z niebepieczestwem życia własnego zagrzebanych.

Aż też na ostatek wszystkie kawałki starożytnych pism lubo w pomieszaniu i nieładzie w iedną kupę ze czcią zgromadzone, znalazły się w nich przerwy do zastrakowania niepodobne, omyłki do poprawienia trudne, ucinki do

domyslenia się nieładne, a nawet i o tych wierzjach, które może w nienaruszoney dotrwały całości, nie brakło podeyrzeń, bez sposobu wyplątania się z nich. Takowe zaś gruzy starożytney mądrości, poświęcono wielkim aż do zabobonności uszanowaniem, porachowano w nich z pilnością nietylko wierze i słowa, ale same nawet charaktery, surowemi prawy zagrożono, aby nikt się nieważył, ani iedney litery bądź do nich przydawać, bądź od nich odcinać, bądź w nich odmieniać.

I teć to są nappierwsze i naidawnieysze nauk Chińskich skarbcce, z których gdy Miffyonarze Europeyscy obiaśnić się chcieli, wraz za pierwszym do tego uczynionym krokiem doznali trudności, a te im powinny były zdawać się niezwyciężonemi prawie. Język albowiem Chiński w całym kształcie swoim

swoim nic nie ma podobnego do żadnego z Europejskich, nie ma w nim więcej nad trzyśta wyrazów a te wszystkie są o iedney syllabie ale każdy z nich przyimuie rozmaite odmiany: może być wymawiany z mnieyszym lub większym przyciskiem, z większym lub mnieyszym tchu przeciągnięciem, każde zaś z tych niepozornych w wymawianiu różnic, nadaie co raz inny wyrazom znaczenie.

Na przykład ieden wyraz o iedney syllabie, może przyiąć przez rozmaitość samego wymawiania, iedynaście różnych znaczeń, ten znowu sam wyraz może nabyć tyle odmiennych znaczeń, ile iest wyrazów innych, z któremi spoiony bądź może w iedno, i stać się wyrazem iednym złożonym ze dwu.

Imiona tam niepodlegają zwyczajnym w naszych Językach odmianom przez spadki, i nie mają żadnych

żadnych zaimków, któreby ich miejsce zastępowały. Słowa nie łamią się na żadne tryby, ale zawsze trwają w iednym bezokolicznym, i niepodlegają żadney przemianie albo czasu albo osoby różnialiącey. Nie mają Chińcy żadnych wyrazów zdolnych do połączenia iednego ucinku mowy z drugim, a co większa ieden i tenże sam wyraz przy iednymże wymawiania sposobie może być słowem, może być imieniem, i tym, raz rzecz, drugi raz przymiot rzeczy, alboliteż przyśłówek oznaczaiącym. Wszystkie te okoliczności lubo nadaią ięzykowi krótką a tę pełną znaczenia zwięzłość; atoli czynią go ciemnym bardzo.

Przytym zaś wszystkim Chińcy lubo tak mało wyrazów liczą, przecież charakterów mają niezmierne mnóstwo; że bowiem
brakuie

brakuie im pifarskich znamion, potrzebują więc natomiast różli-
cznych charakterów, którychby
kształt rozmaity, wyobrażał różne
znaczenia iednego wyrazu, rozma-
icie wymawianym bydz zwykłego
inne znowu są charaktery do słów
złożonych, inne do całego ucinku
mowy iakiey wyobrażania służące.

Jakoż można to przyznać, że
charaktery Chińskie są malowidłem
nietylko litery, sylaby, lub słowa,
ale całe myśli piszącego wyobra-
żającym. Można ie także poró-
wnać do Europeyских ku oznacza-
niu liczby w używaniu będących
znaków, które pisząc, każdy Naród
iednakowo kreśli, a znowu każdy
podług swego rodowitego Języka,
inaczey mianuje. Gdyż lubo Ję-
zyki Kohinhiński i Japoński są całe
różnemi od Chińskiego, iednakże
obydwa te Narody używają w pi-
saniu tychże samych charakterów,
których

których i Chińczycy, i lubo iednego
z tych Narodu człowiek, nierozmó-
wi się z człowiekiem drugiego Na-
rodu bez tłumacza, przecież, co
Chińczyk pisząc wyrazi, to Kohin-
hińczyk lub Japończyk czytając
zrozumie.

Dzieci w Chinach w sześciu zaraz
leciech wieku swego muszą rozpo-
czynąć naukę czytania, lubo zaś
przez całe życie swoje ciągną ją,
z tym wszystkim starzeją się i u-
mierają nawet, bez nabycia dosko-
nałej biegłości we wszystkich cha-
rakterach ięzyka swego, rachują
ich albowiem przynajmniej na
80,000 iako świadczy X. *Duchald*
Miffyonarz; a *Dykcyonarz* z nich
złożony składa się z dziewięćdzie-
fiąt i pięci tomów do którego
przybyło z czasem 24 przypisnych
dla dopełnienia pierwszych.

Cóż więc dziwnego? że Chiń-
czycy lubo od tak dawnego czasu
dosko-

doskonala u siebie nauki, przecie
 tym, którzy się poźniej nierównie
 do tak chwalebne go cwiczenia za-
 brali Europeyzykóm, wyścignac
 się dali? ten albowiem czas wży-
 stek, który my łozemy na naby-
 wanie wiadomości o rzeczach, oni
 marnują na samym tylko cwiczeniu
 się w rozpoznawaniu swoich cha-
 rakterów. Nauka czytania nas w
 samym dzieciństwie i to w pier-
 wszych tylko leciech zatrudnia,
 im zaś cały czas ich życia zajmuje.
 Przydaymyż ieszcze do tego owe
 pracowite usilowania iakie łozyc
 muszą, na iak naydoskonalsze nie tak
 pisanie iako raczey odmalowanie
 kazdego z wielu tak licznie pomno-
 żonych znaków: gdy tym czasem
 u nas maż uczony, nie nie traci na
 swoim szacunku, chociażby nay-
 niezgrabniey nakreślić umiał niewię-
 cey iak 24. liter z alfabetu naszego.

Mała

Mała liczba Doktorów nawet
 Chińskich przychodzi do tey dosko-
 nałości w czytaniu, iżby mieli znać
 doskonale 40 tysięcy wspomnionych
 charakterów. Uczeni zaś niższego
 stopnia którzy Doktorskiego wieńca
 nie otrzymują, zaledwo 15 lub 20
 tysięcy dochodzą. Rzecz jest za-
 tym naypewnieysza że sztuka czy-
 tania jest u Chińczyków nauką bez-
 miernie rozwlekła: tak dalece że
 z nayprzywiązańszych nawet do
 nauk Mężów, choćby ci nayzgrzy-
 bialzey nawet doczekali starości,
 trudno znaleść choćby iednego, któ-
 ryby się za szrodek tey umiejętno-
 ści na drugą połowę przeprowadził.

Misyjonarze iednak nasi gdy
 przybyli do Chin, w wieku dosyć
 podeszłym, skoro się udali do cwi-
 czenia w poznawaniu charakterów
 Chińskich, tak dobrze im się w tey
 mierze powiodło, że nietylko do-
 gonili, ale nawet szybkim kro-
 kiem

kiem wyścigneli kraiovych wiek swóy od samego dzieciństwa nad tym trawiących Mędrców. Co nowym jest dowodem wyższości pojęcia w Europeyzykach, nad lud Azyatycki.

Zapredziwszy Czytelników tym opisaniem Dzieiów nauk Chińskich, nie nam więcej niezostaie, iak tylko abyśmy też o naszej przedsięwziętej pracy cóżkolwiek namienili, co też w krótkości słów wykonamy. Do zbioru myśli Konfucyusza użyliśmy dzieł wydanych przez Xiędza *Couplet* Miffynoarza w Chinach i iego Towarzystów, (a) z tych powyimowaliśmy zdania które są prawdziwym plodem myśli Konfucyusza, a ze zdaniami tłómaczów pism iego w wyżej wspomnianym dziele razem są zmieszane. przydaliśmy oraz niektóre, z pism tegoż

(a) Confucius sive Scientia Sinensis (Paris Hor-temels 1687.)

goż Autora o miłości Synowskiey wydanego przez Xiędza Noel (b) Z tym wszystkim niebyliśmy nadto ostrożnemi w oczyszczaniu myśli samego Konfucyusza, od myśli Uczniów iego, owzem ilekolwiek te zdały się nam być zdolnemi do objaśnienia lub wyłuszczenia zdań ich Mistrza, użyć ich niezaniebaliśmy.

Abyśmy też czytelnika naszego niepozbawili ukontentowania, z niektórych pięknych i pożytecznych zdań w ciągłych mowach umieszczonych; niezaniebaliśmy i z tych powyimować myśli co nabytej wyborniejszych.

Nadto ieszcze wiedząc o tym dobrze że język Chiński bardzo mało ma związku z naszymi Europejskiemi, domysłiliśmy się że tłómaczenie łacińskie niemogło być doskonałe

(b) Sinensis Imperii Libri Classici text (Pragæ 1711.)

doskonale wierne, ile gdy z kad innad powzięliśmy wiadomość, że łacińscy tłumacze poskracali wyrazy: równey zatym i nam samym pozwoliliśmy wolności, i nasz sposób pisania skracaliśmy ilekolwiek zdał się nam bydź nad to rozwlekłym i mdłym, boć tu nie szło o wytłomaczenie słów, ale o wyłączenie, i do pożytecznego czytania podanie, zdań i myśli Konfucyusza.

Może i ta chęć nie najlepiej nam się powiodła. = Atoli o Uczniu mądrości (mawiał *Tsou-chia* Uczeń Konfucyusza) „ Nie zastanawiaj się zupełnie nad wiedniącym liściem, abys miał czas do zastanawiania się pożytecznie, nad ożywiającym całe drzewo korzeniem.

ZYCIE KONFUCYUSZA

Con-fou-tjou, czyli *Con-fout-sèe*, którego nazywamy Konfucyuszem, urodził się na 551. lat przed przyściem na świat Chrystusowym w małym iednym Miasieczku Królestwa *Lou*; Chiny bowiem były w ów czas podzielone na wiele drobnych Królestw Cesarzowi Chińskiemu hołdujących. Królestwo przerzeczone dzisiay jest Prowincją *Khang-tong* nazwaną, której położenie względem Pekina jest w stronie od południa na bok zkirowaney ku wschodowi:

Oyciec Konfucyusza króm tego, iż pochodził ze krwi przed ostatniego Cesarza z Dynastyi *Chang*, był nad to osobistą znakomitością z wysokich które piastował Urzędów

dów zalecony. Ten w późney już starości bo w siedmdziesiątym wieku swego roku doczekał się przereczzonego Syna, którego też w trzy lata potym śmiercią swą ofiarował. Tegoż właśnie czasu, Solon iezcze żył, Thales już dokonywał, Pithagoras sływał, a Sokrates rodził się dopiero.

Od piętnastu lat życia swego Konfucyusz już był cały wylany na nabywanie mądrości z czytania Xiąg dawnych, z których z wielką pilnością zbierając zdania użyteczne do prostowania obyczajów ludzkich; już to własne życie do nich stosował, już się wczesnie na wielkiego w czasie, doskonałego obyczajności dla innych Mistrza sposobił.

Mając lat dwadzieścia pojął był żonę i miał z niey iednego Syna, ale się wkrótce z nią rozstał, i mimo prawem dozwolonego wielożeństwa w

Chinach

Chinach, nie żenił się już nigdy z inną. Syn iego *Pe-you* był Oycem owego *Tsou-sou*, który Xiegi dziada swego piękniemi objaśnił uwagami, i więcey sobie ziednął sławy niepospolitą mądrością, anizeli wyfokiemmi które piastował dostoięstwem.

Mimo wielkiego przywiązania swego do Filozofii, nieuniknął Konfucyusz od sprawowania najpierwszych w rozmaitych Królestwach Urzędów, owzem sam się o ich dopięcie starał; nie dla iakiego osobistego z nich pożytku, ale iedynie dla większey zrzeczności, ku przykładaniu się do powszechnego uszczęśliwiania ludzi; tudzież dla ziednania naukom swoim tym większey powagi, im poważnieyszymi były te których dostępował godności. I dla tego iakożkolwiek wyfokie bydz mogły dostoięstwa od niego posiadane, iak tylko dostrzegł

E

ze

że mu samą czcżą okazałość i blań próżny iednały, a niebyły pomocnemi do stawania się pożytecznym dla ludu, porzucił je natychmiast.

Gdy już liczył piędziesiąt lat życia, dostało mu się w Królestwie *Lou* Oyczyźnie własney bydź wyniesionym na Urząd pierwszego Ministra, na którym co tylko stał, wraz cały Naród uczuł, że miał Mędrca na czele rządów; bezprawa ustawały, obyczaje oczyszczały się, zgoda między Domami umacniała się, pokóy wewnętrzny siodził prace ludu pospolitego, i właściwego panowania rozumu, trudno było niepostrzegać skoro się wyiawiało we wszystkim. Tyle to szczęśliwości obficie rozlewał się po całym Królestwie *Lou*. Wprzód nim jeszcze trzy miesiące upłynęło po obieciu stytu rządów przez Konfucyusza.

Na

Na takową pomyślność niemo-gły inaczej poglądać sąsiedzkie Mo-carstwa tylko oczema zazdrośnemi. Należałoć im było wprawdzie z tak doskonałego wzoru pożytkować przez wierne naśladowanie tego wszystkiego cokolwiek u Sąsiadów chwalebne go postrzegali; wszakże nad to zepsowanemi będąc, nieumieli iak tylko lękać się sąsiedztwa, w którym prawa rozsądne i obyczaje chwalebne, panowanie swoje rozprzeszczerzały. Cóż czynią w tym razie? Zpotwarzyć Konfucyusza dla wygryzienia go ode Dworu? byłoby to najpodlejszą w ów czas a wiary niezna ydującą zuchwałością. Nastawać na życie jego? byłoby to w ten czas pełnym niebezpieczeństwem bo pewną zemstę za sobą pociągającym zamysłem. Wy-naydują więc szrodek grzeczniejszy na pozór, ale w sobie zdradli-

E 2

wŹy,

wszy, gdy na zepfowanie Króla
famego zmawiaią się.

Jeden z Panów Sąsiedzkich,
który Tronu Królestwa *Tsi* niepra-
wnie dopiął, począł zdradliwie u-
dawać, iakoby się z gorliwością
starał o przyiaźń Króla *Lou*, i iak-
by go chciał podarunkami dla siebie
ziednać. W pierwszym więc po-
darunku posyła mu kilka młodych
niewolnic, których zwodna piękność
licznieyszych ieszcze nabierała si-
del z powabiających przymiotów
na iakich im niezbywało. Pochle-
bne łamanie głosów w pieśniach,
sztuczne skoki w tańcach; podnieta
stały się do roskoszy, i rozpoczę-
ły to zwycięstwo, którego chytra
słodycz ich wzroku a zdradliwe
wdzięki ich uśmiechu zupełnie do-
konały.

Król przyjął z wdzięcznością
ten niebezpieczny podarunek, i sta-
nął na celu tym pewnieyszym po-
strzałów

strzałów nieprzyjacielskich, im-
mniey miał o nich podeyrzenia.
Bo któż jest coby się umiał lękać
iadowitey żmii w ten czas, kiedy
ta pod roskosznemi utai się różami?
Wytrzymując tedy gwałtowny i
nieprzerwany szturm do wszystkich
razem zmyśłów swoich przypuszczo-
ny biedny ów Pan, i wprzód zwy-
cięzonym zostawszy, niżli mógł do-
strzedz że jest w rzeczywistym boiu,
cały się w rokoszach zanurzył. W
tey niewoli tak ciężkiey będąc za-
wsze otoczonym od pięknych nie-
przyjaciołek swoich, które go w
ten czas naywięcey mamiły, gdy
nayprawdziwiey gubiły; wypowia-
da Ministrowi swemu wszelki do
siebie przystęp.

Konfucyusz lubo zdawna nawy-
kły do skwapliwego składania urzę-
dów, skoroby te przestawały mu
dodawać sposobności, do czynienia
dobrze ludziom; tą razą jednak,
za-

zastanowił się cokolwiek. Oyczyzną albowiem jego było to Królestwo, któremu iak naywięcej przyśług czynić gorliwie pragnął, a tę Oyczyznę której niemógł nie kochać opuścić mu przychodziło walczyć z samym sobą, raz się zdobywa na mężną żądzę porzucenia Oyczyzny: drugi raz nadzieją polepszenia iey losów wstrzymuje swe zapędy: aż nakoniec przymuszonym się byź widzi do opuszczenia Królestwa, w którym: wszystkie już miejsca mądrości przez niego wprowadzoney zdradliwe pozastępowały rokoszy.

Oddała się więc od Oyczyzny swoiey, nie bez wylania łez rzewnych nad nią. Przechodzi przez Państwa *Tsi, Guei, Tjou*, lecz Królowie miejsc owych dumni z odniesionego zwycięstwa, gardzą Mędrcem którego nie dawno zayrzeli sąsiadowi swemu. Przywiedziony

reszcie do ostatnięj nędzy tuła się z konta w kont, a wszędzie gdzie się obróci to go wypędzają, to go prześladują, to na reszcie śmiercią mu grożą, a tak cnota wygnaniem i prześladowaniem udręczona, doświadcza losu, któryby byź powinien samych tylko występków karą.

Atoli mąż ten nieumiejący nigdy ani w szczęściu naypomysłniejszym, ani w upodleniu nayhaniebniejszym żadney podlegać odmianie, z nieporuszoną umysłu wspaniałością znosi wszystkie niechęci wyższych, wzgardy niższych, nasmiwania, urągowiska, szyderskie pieśni, i uszczypliwe pisma, które go za iedyny cel wzięły: a będąc bez porównania wyższym nad podłość wszelką na jego pokrzywdzenie spiknioną, ledwo co się raczy obeyrzeć kiedy na iey niedoleżne pociski, nie żeby ieszcze miał się

niemi urażać, lub na nie żalić przed kimkolwiek.

Jednego z Mandarynów który w trybunale wojskowym pierwsze zasiadał miejsce zazdrośna przeciw Konfucyuszowi wściekłość, wygurowała aż do nastawiania na głowę i życie jego. Uczniowie jego tym przerażeni po większej części ucieczką się ratowali, kilku tylko wybladłych i drzących zostało przy nim, do których on rzekł z wypogodzonym czołem „Jeśli Niebo „ma nas w swojej opiece, cóż „wskóra przeciwko nam zawzię- „tość Człowieka choćby nayo- „tężniejszego? „ Powróciwszy naostatek Konfucyusz w towarzy- stwie Uczniów swoich do Królestwa *Lou* Ojczyzny swojej, umarł tam dożywszy wieku Ojca swego to jest lat siedmiudziesiąt trzech; na kilkanaście dni przed śmiercią, zamysliwszy się nieco, łzami się za-
lał.

lał, i z tym się do przytomnych odezwał: „Nierząd który widzę „w mey Ojczyźnie żalem mię „wskroś przeraża „to rzekłszy zamilkł, ale słabiej począł: siódmego dnia przed śmiercią, odezwał się znowu głosem równie iak i przed tym żalonym, „Ponieważ Królowie niechcą się rządzić prawidłami moimi które im przepowiadam, toć już nie jestem pożyteczny na ziemi, czas więc abym się z nią pożegnał. „ Po tych słowach wpadł w letarg w którym do siódmego dnia wytrwałszy skonał na ręku Uczniów swoich, których niewypowiedzianym napełnił smutkiem, płakali go iak Ojca, i roczną po nim (iak jest zwyczaj w Kraiu onym po Rodzicach) żałobę nosili.

Ciało jego pochowali ciż Uczniowie niedaleko Miasta *Kiofiew* nad rzeką *Sou* na tym samym miejscu, gdzie

gdzie ich za życia do słuchania nauk swoich zgromadzać miał zwyczaj: tamże wspaniały i ozdobny wystawili mu nagrobek: mieysce to z czasem murem w okół opalane zdaleka czyni pozór Miaśteczka.

Król Państwa *Lou* za odebranie pierwszej wiadomości, o śmierci Filozofa tego, niemógł się wstrzymać od łez rzewnych i zawołał „Znać że Niebo jest na mnie zagniewane gdy mi odebrało Konfucyusza! „ słowa godne uwagi i pełne prawdy! boć w rzeczy samej, iako ludzie cnotą i mądrością zaszczytzeni, są najizacownieyszym darem Niebios dla ziemi, tak popolicie w ten czas się dopiero współzyciacy na ich szacunku znać poczynaia, gdy ich już mieć przestaia.

Zwierzchna postać Konfucyusza nie niemiała w sobie osobliwego, był on wzrostu więcey niż pomiernego, skład całego ciała miał dość kształ-

tny,

tny, ale był cery oliwkowej, pierś i ramion rozłożystych, oczu wielkich, nosa płaskiego, włosów czarnego, na środku czoła miał guz wyrostły, głos miał donośny i przenikający. Zachowywał zaś przez całe życie swoje w obyczajach i całego ciała swego postawie powagę, ale przystępna bo ludzkością osłodzona: wstrzeźliwości i umiarkowania we wszystkim przestrzegał. Był zawsze dla każdego sprawiedliwym, i ta cnota nie wiele go kosztowała pracy: bo był dalekim od chciwości dla siebie, która jest płodną wszelkiego bezprawia matką. Będąc surowym siebie samego podstrzegaczem czuwał bez przestannie nad wszystkimi duszy swej poruszeniami, do stoieństwa i bogactwy gardził i zdało się że wszystkie w nim ludzkie namiętności pochłonięte i potłumione zostały, iedną tylko rozszerzania nauk własnych chęcią; wszakże i tey chęci źródłem nie

była nikczemna prózney chwały żądza, ale chwalebne ludzkości zamiłowanie, które go do prawideł jego nauki, iako do pożytku Narodu ludzkiego wymierzonych, ściśle przykleiało. Skromność naostatek, wszystkich jego cnot dopełniała, i one uwięczała.

Liczył on Uczniów swoich do trzech tysięcy, z których pięciuset przyшло z czasem do wyfokich w różnych Państwach Urzędów, z pomiędzy zaś wszystkich siedmiudziesiąt i dwu, znakomitszemi stali się nad innych; i dla tego nietylko ich Imiona i przezwiska, ale same nawet miejsca ich urodzenia, trwają dotąd w pamięciach i w uszanowaniu u Chińczyków.

Tę całą liczbę wspomnionych Uczniów dzielił Konfucyusz na cztery rodzaje. Pierwszego z tych powinnością było doskonalić swój umysł przez rozmyślania, i serca swe do cnoty sposobić. Drugi ro-

dzay wkładał się do Dyalektyki i Krasomostwa. Trzeci obowiązany był przykładać się do Polityki, czyli do nauki sposobów dobrego rządzenia ludem, a czwarty do pisanania samych tylko moralnych nauk.

Konfucyusz za życia swego tułacz, z miejsca na miejsce przepędzany, który w całym lubo tak obfzernym Państwie Chińskim ledwo mógł znaleźć kącik do spokojnego swey głowy skłonienia, po swey śmierci zaczął odbierać cześć taką, iaka nigdy przed tym żadnemu z ludzi wyrządzana nie była, a za ledwo tego tylko jednego brakowało, aby go między Bogi policzyła zabobonność. Wszyscy Nauczyciele w Chinach, wszyscy Urzędnicy, wszyscy ludzie uczeni, naywiększą sobie zakładają chwałę na Imieniu Uczniów Konfucyusza, i iakichkolwiek bądź zdań trzymają się, zawsze się z niemi

niemi pod imię tego Mędrca, i pod jego naukę podszyszą. Szkoły po wszystkich Miastach założone jego są ozdobione imieniem: a Mandarynowie nypierwszey nawet rangi, nieśmieją mieć nigdy tych świątnic mądrości inaczej, tylko wyfiadając dla ich ufzanowania ze swoich lektyk. Nikt niemoże dostać ani nayniższego nawet w żadney Akademii Nauczycielskiego stopnia póki się wprzód nieuda na złożenie czci temu wielkiemu Mężowi, do Pałacu na to umyślnie zporządzonego, i jego imieniem szczegulniey zaszczyconego. Nazywają go pospolicie Nauczycielem wielkim, Mężem Świętym, i Królem nauk. Monarchowie Chińscy z Tatarów pochodzący, nie mnieyszą mu uczciwość wyrządzą, iako i rodowici Chińczycy.

Wszakże nie należy wiarą przylegać do tey powieści, iakoby
Kon-

Konfucyusza w Chinach za Boga miano: owszem pewna rzecz jest, iż przez ostrożną boiaźliwość, aby ta cześć, której zadawnionym zwyczajem nabył, nie odmieniła się z czasem w bałwochwalstwo, zakazano mu posągów i obrazów stawić, a same tylko imię jego na tablicy wypisane w uczciwości mają. Szanują go w Szkołach, ale nie w Kościołach, oddają mu uczciwość, ale nieczynią pokłonów.

Gdy który Urzędnik służbą swoją i wiernością w niej, dobrze się zalęci Cesarzowi, w nadgodę takowych zasług bierze od niego przywilej, mocą którego nabywa prawa do mianowania się Uczniem Konfucyusza. To zaś Imię w takim jest uczczeniu, że kto go dostąpi, poczyta ie za naywiększą wszystkich cnót i zasług swoich nagrodę.

Trwają do tych czas potomkowie krwi Konfucyusza, z pomiędzy
dzy

dzy których pierwszej głowie wy-
rządzana bywa ta cześć, iakiey iuż
wyrządzać niemożna zmarłemu Fi-
lozofowi. Ludzie uczeni przy
swym postępowaniu na Doktorcki
stopień obfylaia pierwszego z Fa-
milii Konfucyusza temi podarun-
kami, któremi snadź radziby byli
uczyć samego ich szlachetnego Po-
przednika. Sam Cesarz (gdy go
ten nawiedzić chce) przyimuie
go w swym Pałacu z iak nayoka-
zalszą wspaniałością. I ten tylko
ieden Dom zaszczycony iest dzie-
dzicznym Szlacheństwem w Chinach
i nosi Imie *Coung*, które oznacza
nayıpierwszą szlacheństwa tamieczne-
go dostojność.

„ Szanuję Konfucyusza (rzekł
Cesarz *Young* w iednym swoim wy-
roku) bo Cesarze są Nauczyciel-
mi ludu, On zaś Nauczycielem
jest Cesarzów.

M Y S L I M O R A L N E
K O N F U C Y U S Z A.

I.

Prawdziwy śrzodek w którym
mieszka cnota, zawsze iest kre-
sem mądrego. Póty on niespocznie,
póki rzonego krefu niedobieży:
nigdy iednak tak się niezapędza,
aby go przebiecz i za sobą zostawić
miał. Uciekać od świata, kryć się
przed dostojnością, nieukazować
się ludziom, niechcieć nawet byc
znanym od nich; a z tak głębokie-
go upodlenia się, nieczuć zadnego
smutku, i nigdy nieżałować odwa-
gi, przez którą się Człowiek na to
wzysztko zkazał: iest to męstwo
przewyższające siły przyrodzenia
pospolitego ludziom, przeto też nie
przystoi iak tylko na same szcze-
gulniey do tego uprzywileiowane
dusze.

II.

Niezbywa na takich ludziach, którzy uganiając się za jakimiś nadzwyczajnymi i niedościgniętymi cnotami, przestępują prawdziwego dobra granice. Zakochawszy się w próżney chwale, chcą umieć rzeczy wyższe, nad ludzkie pojęcie, chcą czynić dzieła większe nad siły przyrodzone. Co do mnie nietchnę ja tak wyfokiej mądrości dumnym pożądaniem; przestałem owszem na tym, abym to umiał i to czynił, co w ogólności umieć i czynić przytoi.

III.

Człowiek doskonały postępuje w cnocie drogą prostą y zwyczajną, a niezbaczając ani w prawo, ani w lewą, statecznie się oney trzyma. Mniemani Mędrkowie, których pycha zawsze sięga rzeczy od zwyczaju powszechnego i od myśli pospolitych odległych.

po-

podeymują się częstokroć zuchwale tych rzeczy które są nad ich przemożność; albo jeśli wnidą na prawdziwą ścieżkę cnoty, zmordowani ustają ze wstydem: i toć to jest czego bym ja ani chciał, ani mógł uczynić; ale co bym zaczął, to też skończyć starałbym się.

IV.

Jest prawidło spraw ludzkich, które się nie odpisuje od natury człowieka: tym zaś prawidłem jest sam rozum, urządzający wzajemność między Królem i poddanym, Oycem i Synem, Mężem i Zoną, Przyjacielem i Przyjacielem. Wszystkie owe prawidła nadzwyczajne, które sami dla siebie tworzą ludzie, owe to zapaly porywcze, które ledwo co błysnąwszy nikną, owe postanowienia dzikie, i do wykonania trudne, które z żadnym społeczeńści ludzkiej rodzajem nie są zgodne; niemoga

F 2

bydź

bydź miane za prawidła spraw ludzkich gdyż się rozumowi przeciwia.

V.

Ten który szczerze i poczciwie z siebie bierze miarę na innych, nieuchybi nigdy winnego posłuszeństwa temu prawu natury na iey łonie wyrytemu: czego sobie nieżyczysz, tego drugiemu nieczyn; a co chcesz aby inni czynili dla ciebie, to sam czyn dla innych.

VI.

Nieba same obdarzyły Człowieka przyrodzonego rozumu światłem. Światło to może bydź prawidłem spraw ludzkich mianowane, ponieważ samo ludzkie przyrodzenie, do niego się stosuje i nim rządzi. Dopełniać tego prawidła skutkiem, już to przez bacność na siebie samego, aby z nim się niemiać nigdy, już przez pilnowanie sobie podległych aby go nieuchybiali w niwczym;

niwczym; jest to bydź posłusznym prawdziwym prawóm cnoty.

VII.

Prawidło przerzeczone że pochodzi z sameyże istoty rozumu; człowiek zatym niemoże i niepowinien od niego obłąkiwać się; bo gdyby mu się to czynić bezkarnie godziło: jużby rozum w tym razie niemógł bydź miany za prawidło od Niebios dla natury, i w sameyże naturze przepisane.

VIII.

Człowiek zatym doskonały, będąc zawsze czułym na siebie samego, ma bacność iak naysilniejszą, na rzeczy naydrobnieysze nawet, które ani okiem ludzkim dostrzeżone, ani uchem doslyszane bydź niemoga; iakiemi są nayslabsze nawet poruszenia duszy, a z trwożliwą ostrożnością w kazdey sprawie życia swego, trzyma się roztropnie, wrodzonego zdrowemu rozumowi prawa.

IX.

IX.

Głęboko w łonie naszym utajone namiętności, nie dają się poznać aż w ten czas gdy się na wierzch wynurzają. Człowiek iednak doskonały, zawsze czuły na uczucia wewnętrzne, które sam tylko rozoznawać może, przegląda najszybciej serca swego zakątki: a żadne i najlżeysze duszy iego bądź ku złemu, bądź ku dobremu wzruszenia niepotrafią utaić się przed nim.

X.

Namiętności są wrodzone człowiekowi, gdyż ich nasiona są w naturze, owszem samą naturą iego. Te bez przestanku usiłują rozkrzewiać się i przez sprawy zewnętrzne wydawać owoce swoje: lecz miłośnik mądrości sposobem który także podaje mu natura sama, to jest rozumem przyrodzonym, umie te krzewy w samych ich pierwiastkach niszczyć.

XI.

A tak namiętności duszy ludzkiej, iako to radość w pomyślności, smutek w nieszczęściu, żal w stracie, pociecha w dostąpieniu rzeczy długo pożądanej, i inne tym podobne; nim się rozkrzewią, sił nabędą, i owoce swe w sprawach zewnętrznych wydadzą, są wszystkie w iednostajnej równowadze i w stanie zupełnej obojętności, tak względem przebrania, iako też i niedobrania miarki. Lecz gdy naostatek przychodzą, aż do kresu oznaczonego zdrowym rozumem, w ten czas sprawują szczęśliwą zgodę, tak namiętności iednej z drugą, iako też ich wszystkich ogólnie z rozumem samym. Póki tedy w równowadze zostają, są najpierwszym początkiem i przyczyną wszystkich dobrych spraw: gdy zaś przychodzą do zgody z rozumem stają się pierwszym prawem dla Narodu ludzkiego.

XII.

Srzodek jest krefem obok z cnotą mieszkającym: tyle szkodzi przeskokowanie, ile i niedoskokowanie jego.

XIII.

Miłośnik cnoty trzyma się prawdziwego szrodka we wszystkich okolicznościach: Człowiek zaś rozproszony i zepsowany, albo przez zbytek, albo przez niedostatek uchybia go.

XIV.

O! iak szacowną jest rzeczą prawdziwy szrodek! lecz między ludem pospolitym o! iak mało jest tych którzyby umieli nieuchybiać go! To złe nie jest nową rzeczą na świecie, ale jest zastarzałą w rodzaju ludzkim chorobą, jest pierwszym wzajemnym między ludźmi niechęci i żalów nasieniem, jest zgoła tym złym które się w Narodzie ludzkim najczęściej zdarzało i zdarza.

XV.

XV.

Przyczyną, dla której większa część ludzi obłąkiwa się od prawdziwej ścieżki cnoty, jest albo pycha; gdy roztropniejsi tego świata, zaufani o sobie, że ich domysł zdolnym jest do podniesienia się daleko wyżej, patrzą na wspomnianą ścieżkę iako na rzecz niegodną siebie, i ze wzgardą ją miiają; albo też słabość i niewiadomość, gdy ludzie prostsi, bądź przestraszeni trudnościami, nie śmieją wnić na nią; bądź zaślepieni niewiadomością, nietrafiają do niej.

XVI.

Wszystkie sprawy które z przyrodzonego natchnienia początek swój biorą, stosowałyby się zawsze do praw przyrodzonych; gdyby ludzie znali się na tychże prawach: tak na przykład każdy człowiek codzien iada, codzien pija; ale rzadki umie rozeznac między do-
brym

brym i złym smakiem, a rzadszy iefzcze zdobydź się potrafi na zdania zdrowe o potrawach i napoiach, ztrutych przez famo szkodliwe mnóstwo rozmaitych przypraw.

XVII.

Ledwo kogo znajdziem, któryby się niechełpił, mówiąc: wiem ia co trzeba czynić, a czego unikać: ci atoli którzy tak dumnie oświadczaia się, lubo maia może wzgląd na zyski i pożytki, są iednak bezwzględni na szkody i niebezpieczeństwa; miotaią się sami w tyfiączne sidła i wichłaią w nie, bez sposobu wyplątania się z nich kiedyżkolwiek. Co do mnie (rzeczysz) iestem ia ostrożny w tey mierze! Widząc ia że sobie sprawiedliwy cel wybierasz, i do niego zmierzasz, ale cóż kiedy prędko zmordowany i słabością twą zwyciężony zaledwo w dobrym postanowieniu przez ieden miesiąc wytrwał;

trwał; na cóż ci się więc przyda iż się znalazz na wszystkim, kiedy z tey znajomości tak mało pożytkujesz?

XVIII.

Uczeń mój *Hoei* był to Mąż znakomitey roztropności, umiał doskonałą czynić różnice między rzeczami, i trafiał szczęśliwie na sam drzeń doskonałości w kaźdey z nich; a gdy tym sposobem do rozpoznania cnoty iakiey przychodził, uymował się iey ściśle, w łonie swym zachował ia, ani się od niey oddalił kiedyżkolwiek.

XIX.

Znaydą się ludzie obdarzeni szczęśliwie sposobnością rządzenia obszernemi Państwami; znaydą się odważeni wspaniale na pogardę wszelkich bogactw i godności; znaydą się może naostatek i mężni tak odważnie, że przez ostre miecze bez uszkodzenia siebie przedzierać

dzierać się potrafią: ale co do statecznego utrzymywania się, przy prawdziwym śródtku cnoty, aczkolwiek ten może być dostrzeżony za pierwszym oka mgnieniem, nikt łącno nieprzyjdzie, lecz trzeba pracy w tym nieustannej, ustawicznych walek, i częstych zwycięstw.

XX.

Gruntowna mądrość Cesarza *Choun* w tym się najwięcej okazała: że nigdy swemu rozumieniu i swej własnej roztropności nie wierzał tyle, aby na niej samej polegać miał; ale w każdej okoliczności stosującej się do rządów stanu, szukał wsparcia z rozumu i przezorności Ministrów swoich, radząc się ich w rzeczach nawet najmniejszej wagi: zdania zaś każdego z nich pilno rozważywszy; jeśli je poznał mało być zgodnymi z rozumem, wzgardził nimi u siebie

siebie samego, nigdy iednak niewyjawiał co w którym zdaniu źródłowego postrzegł, niechcąc zrażać poufałości ich ku sobie, i tej szczerości z którą mu swe myśli otwierać zwykli byli: jeśli zaś przeciwnie radę sobie daną roztropną być uznał, nieprzestał na samym tylko wykonaniu onej; lecz oraz iak największymi pochwałami uczył poradnika, dla zagrzania go do tym większej poufałości, w wynurzaniu mu wszystkich myśli swoich. Co jeśli rady choć nie złe chybiały w czymś śródtku, którego zawsze trzymać się przystoi, obracał wzgląd swój na obiedwie ostateczności, a te na szali rozumu zważywszy, łącno dociekał punktu który był prawdziwym śródtkiem. I teć to były sposoby przez które *Choun* stał się Cesarzem wielkim.

XXI.

Królować jest to rządzić. Królowie!

lowie! ieślić z siebie samych wzór
sprawiedliwości i obyczajności da-
iecie? któż się tak zuchwały znaj-
dzie, iżby gardzić śmiał przykła-
dem waszym, i wasze ślady miał?

XXII.

Ludziom do rządu przeznaczonym
najpotrzebniejsza jest umie-
jętność kształcenia i doskonalenia
roзумu którym ich obdarzyły Nie-
ba: a to w ten sposób, iżby rozum
oczyszczony ze wszelkich zkaż po-
czynionych przez zepsowane pożą-
dliwości; do swej pierwotkowej
światłości przywrócony był, a czy-
stością swoją najprzezroczyfiszemu
kryształowi wyrównywał.

XXIII.

Do teyże umiejętności należy
poprawa ludu, i odnawianie go w
nieiaki sposób przez dobre przykła-
dy, i zdrowe rady; a słowem mó-
wiąc nieodstępne trzymanie się te-
go, co jest najlepizym, to jest
stateczna

stateczna zgoda wszystkich spraw i
postępków ze zdrowym rozumem.

XXIV.

Skorobys cel ów do którego
zmierzać powinienes doskonale po-
znał, uczynilbys nieodmienne po-
stanie nieoddalania się od
niego w żadną stronę. W tym zaś
rostopnym przedsięwzięciu umo-
cniwszy się byłbys, zawsze spokoj-
nym i nieporuszonym nigdy i w
niwczym: anibys się zaślepiał po-
myślnością, anibys upadał w nie-
szczęściach. Mógłbys w ten czas
zważać wszystkie rzeczy bez uprze-
dzenia, zdrowy o nich czynić roz-
sądek, i myśl swoją w spokojności
utrzymać, do zważenia na szali
sprawiedliwej, każdej rzeczy.

XXV.

Sprawiedliwość słów; a powsze-
chny użytek spraw mądrego Pana
są prawidłami: cnoty jego ufzano-
wanie, postęпки naśladowanie, oso-
ba

ba miłość powzeczna znajda; a dobroć iego ogólnym dla wszystkich stanie się przykładem. Gdy co poradzi, usłucha; gdy co rozkaże wykona każdy.

XXVI.

Powinnością jest Królów być Nauczycielami podległych sobie. Czyliż więc każdego odwiedzać ma Panujący w własnym domu iego, dla dania mu pożytecznych nauk? bynajmniey: przykłady iego głośną są nauką dla wszystkich razem.

XXVII.

Kto chce roztropnie panować w obfzernym Kraiu rządowi swemu powierzonym, powinien się starać o roztropne rządzenie we wnątrz własnego Domu swego: a w doskonałości rządu domowego znajdzie kształt doskonałego licznym ludem rządzenia.

XXVIII.

XXVIII.

Kto chce chwalebnie rządzić całym Domem swoim, powinien się starać aby umiał nienaganny rząd prowadzić względem siebie samego, a w doskonałości osobistego rządu, znajdzie kształt wyborny dobrego rządzenia całym Domem.

XXIX.

Zaczynay więc od urzędzenia twoiej duszy, przez umiarkowanie i poskramianie namiętności, które ia od iey pierwiastkowej sprawiedliwości zwracaią, a ku występkom nakłaniaiā.

XXX.

Dotakowej zaś rządności przyiść niemożna iak tylko umysł swój napawiając prawdā, i oczyszciając go z tego wszystkiego, cokolwiek się wiąże z błędem, z kłamstwem, lub z przefadem; bo w ten czas dopiero wola stanie się czystā, a iey požądania sprawiedliwemi, w ten

G

czas

czas człowiek ani będzie pragnął innej rzeczy tylko uczciwej i pożytecznej; ani będzie unikał, tylko od nieuczciwej i szkodliwej.

XXXI.

Wola zaś twoja nieinaczej prośtowaną być może ku dobremu, tylko jeśli rozum twój rozprzeźnisz, napelniając go, ile ci sił na to stanie, zdrowym o rzeczach rozsądkiem i doskonałym na istotach ich poznawaniem się.

XXXII.

Cztery prawidła rządzą Człowiekiem doskonałym, a ja nieumiem całkownie dopełniać ani iednego z nich! Niemam tyle posłuszeństwa ku memu oycu, ile go wyciągam po moich dzieciach; niemam tyle wierności w służeniu memu Królowi, ile iey wymagam po moich służących; niemam tyle uszanowania dla starszych, ile go mieć pragnę od młodszych; niemam tyle grze-

grzeczności dla przyjaciela, w posuśałym mu zaufaniu we wszystkim i uprzedzaniu go przyślugami moimi, ile chciałbym aby iey miał mój przyjaciel dla mnie.

Człowiek zaś doskonały wszystkich tych cnot (ile mając doświczenia się w nich codzienną sposobność) skutkiem dopełnia. Ostrożny jest w najmniejszym słówku, a jeśli w czym kiedy zbłądzi, i swej powinności uchybi; zadaie natychmiast gwałt sobie samemu, przymuszając się do prędkiej takowego przestępstwa poprawy. Jeśli gdy mówić zacznie uczucie do ust swoich cisnącą się zgraie słów; doskonały w nich uczynić wybór, a większą ich połowę połknąć potrafi. Ostрым będąc postrzegaczem siebie samego, stara się o to usilnie, aby słowa iego z uczynkami, a uczynki ze słowami zgadzały się. I iakże więc przy tey doskonałości

G a niema

niema bydź statecznym zawsze, i nieporuszonym nigdy? Ja wszystkich sił dobywam do naśladowania takowego Mędrca, i w ślady jego wstępowania; a lubo go niedoganiam; przecież dążę za nim iak mogę.

XXXIII.

Jedność umysłu i cnoty między Panującym i iemu podległemi ułanienią dobry rząd stanu; tak iak dobroć ziemi połączona z dobrą uprawą przyspiesza wzrost roślinom. Rząd dobry w tym razie może bydź przyrównany do trzciny, która wschodząc na brzegu rzeczonym, prędzey, szczęśliwiey i prościey rośnie, nad inne indziej wzrastające krzewy.

XXXIV.

Rząd dobry zawisł od tych, których do iego sprawowania używa Panujący. Ten zaś że sam iest wzorem i kształtem innych, wybór
iego

iego zawsze się gruntować zwykł na iego własnym charakterze. W tym zaś wyborze gdy się trzyma nayspierwszego wszystkich czynności prawidła, to iest rozumu: przy nim sam iacno rozezna złe od dobrego, a to wybrawszy tamto odrzuciwszy odda każdemu to co mu należy, i niorozminie się z sprawiedliwością. Prawidła zaś wspomnionego wydoskonaleniem, iest owo naysłodzkie uczucie duszy, czyli owa miłość ogólna, która człowieka iednego ze wszystkimi ludźmi, a wszystkich ludzi z iednym człowiekiem łączy.

XXXV.

Miłość ta ogólna przywodząca Człowieka do kochania sobie podobnych, nie iest względem nas tak obcą, iżbyśmy iey zkaż inną zasiegnąć i nabywać winni byli, ale iest przymiotem tak istotnym Człowiekowi każdemu, iż ktoby iey nie
czuł

czuł w sobie próżnoby imię człowieka nosił na sobie.

XXXVI.

Miłość jest własnością człowieka: miłość rodziców jest pierwszym z tej własności wynikającym obowiązkiem, z którego bierze się miara niższych stopniów miłości innym od nas należącey.

XXXVII.

Z tej miłości powszechney rośnie sprawiedliwość szafunkowa oddająca każdemu należytość jego. Pierwszą tej sprawiedliwości sprawą jest przenoszenie ludzi cnotliwych i mądrych nad wszystkich innych, i takowych podwyższanie do godności, takowym powierzanie publicznych urzędów.

XXXVIII.

Stopnie zaś miłości powinney od nas, już to naszym krewnym dalszym lub bliższym, już to ludzióm mniej lub więcej rozumnym,
mniej

mniej lub więcej cnotliwym, wynikają z zgodnego porządku między wzajemnymi powinnościami ludzkiemi, którym na wzór iednostaynego obrotu niebieskich światel rządzi się to wszystko cokolwiek jest.

XXXIX.

Ta miłość czysta którą doradzam, nic innego nie jest tylko stateczna czułość duszy, i poruszenia iey z rozumem zgodne, które nas wyzuwają ze względów na własne pożytki, wzbudzają w nas zamiłowanie powszechney ludzkości, uczą nas abyśmy cały Naród ludzki w powszechności mając za iedno ciało, a każdego człowieka w szczegulności za członek ciała wspomnionego, dzielili się z każdym z bliźnich naszych uczuciem, iego bądź w szczęściu, bądź w nieszczęściu.

Kto-

Ktokolwiek jest takową ożywioną ludzkością może bez nagany starać się, o swoje wywyższenie, i o wyfokie godności zabiegać, bo na nich postawiony nieomieszka przez swe przestrogi i pomocy dźwigać ludzi nieszczęśliwych, których albo niedołężność, albo urodzenia niskość, albo igrzysko fortuny, losy ludzkie z dobrych na złe odmiieniające, upodlają i ku ziemi naginają.

Jeśli jest doskonały w poznawaniu rzeczy, niecierpi tego, aby inni błądzili ślepo, pracą zmordowani i zwyciężeni, lub trudnościami zastraszeni. Wspomoże ich i wesprze, drogę dla nich z zawad uprzątnie i wyrówna, poda im rękę do wyprowadzenia z ciemnicy błędów i niewiadomości, a do Świątnicy mądrości doprowadzi ich.

Gdyby takowa ludzkość we wszystkich sferach gruntowne Pa-nowanie założyła, Świat cały stałby

by się iakby iednym domem; Lud wżYTEK na świecie żyjący, iakby iednym człowiekiem, a przez szczęśliwy związek i przedziwną zgodę ludzi naywyższego, średniego i nayniższego stanu, cała ludzkość stałaby się iedną nieiaką istnością.

XI.

Kochaymyż więc nam podobnych ludzi iako siebie samych; i w kaźdey okoliczności bierzmy miarę na innych, z nasze samych: pracę cudzą i korzyść z niey, rozmierzaymy tąż samą piędzią którą i nasze mierzyć zwykliśmy. Gdy zaś w takowy sposób ludzi innych z nami samemi na równey postawiemy szali, kiedy tego samego im co sobie życzyć będziemy; a czego sami lękamy się, to i od nich odwracać niezaniebamy: dopełniemy przez to prawa miłości prawdziwey.

XLI.

XLI.

Obsitość miłości, i z niey pochodzący dobroczynności, przez którą człowiek cnotliwy kocha ludzi wszystkich, wiąże go z całym światem; podła zaś złośliwego ducha zamyka się pospolicie z sobą i w sobie samey, a osobistemi iedynie względami powodując się, samą nawet przyjaźnią lichwi: przywiązana albowiem do własnych szczerzeżulnie korzyści, ieśli nawet kiedy odważy się dobrze czynić, tedy wraz cenę zakłada swoim dobrodzieystwóm; nie tak ie rozdając, jako raczey przedając.

XLII.

Pięć iest prawideł ogólnych, od ktorych porządek świata całego zawisł, a te są: Sprawiedliwość która spaja Panujących z poddane-
mi; miłość która łączy rodziców z dziećmi; małżeńska wiara która iednoczy mężów z żonami; posłu-
szeństwo

szeństwo które koiarzy przełożonych z podległemi; wzajemność zgodna która wiąże przyjaciół z przyjaciółmi.

XLIII.

Trzy cnoty są przewodnikami do zachowania namienionych prawideł: roztropność zle od dobrego rozeznawająca; miłość powżecha ludzi z ludzmi wiążąca; i męstwo do trzymania się tego co iest dobre, a unikania tego co iest zle się dodawające.

XLIV.

Jak się z temi trzema cnotami zpoufalisz, będziesz w ów czas wiedział z czego się powinien składać twój charakter osobisty, i łącno z takowych początków, wyprowadzisz dla siebie sposoby rządzenia choćby i całemi Królestwy ziemskimi: bo tenże sam rozum, i toż samo prawo rozkazuje wszystkim co i iednemu: doskonałość zaś Panującego,
go,

go, jest prawidłem i gruntem doskonałości ludu iego.

XLV.

Choćby kto najmniey był u-
spofobiony z przyrodzenia, byle
tylko miał prawdziwą i gorliwą chęć
nauczenia się, tedy jeśli niezanie-
dba ćwiczenia się w cnotach, prędko
się przybliży do rostopności. Jeśli
znowu przeiętym będąc, porządny
miłością siebie samego, przyłoży
usilności do uczynków dobrych,
łacno się skłoni do powszechney
miłości ku sobie podobnym. Jeśli
naostatek za każdym wspomnieniem
sobie rzeczy niegodziwey lub nie-
uczciwey, wstydem się zarumieni
i precz ją odrzuci, stanie się bliskim
do nabycia prawdziwego męstwa.

XLVI.

Chcę abym dał moje zdanie o
męstwie. O iakież tu idzie męstwo,
czyli ludu na południe, czyli też
na północ mieszkającego? albo czy
nie

nie raczey o to rzecz idzie, iakie
też męstwo przystoi na człowieka
ćwiczącego się w nabywaniu cnoty
która jest prawdziwą mądrością.

Obchodzić się z łagodnością z
podległemi sobie, niezawsze ich
strofować o ich lenistwo lub powol-
ność, albolit też gdy strofowania
potrzeba się zdarzy, czynić to bez
zbytney surowości; przestępców
nie zlada przyczyny zkazować na
ostre kary, lecz z cierpliwością
znosić ich omyłki, i poddawać im
sposoby do ich poprawienia: takie
to jest męstwo ludzi na południe
mieszkających, którzy namiętność
gniewu poskramiając i mężnie ją
zwyciężając w sobie samych: in-
nych zlekka do rozumu naprowa-
dzaia.

Nielekliwie zasypiać na kiryfie
i kopii, nieustraszonym byź na
żadną trwozę, życie trawić w tru-
dach i niebezpieczeństwach, bez
sar-

sarknienia na to; takie to jest męstwo ludu północnego; toć to jest czego dokazować umięją ludzie odważni i dzielni. Ale do ich męstwa zwykła się przywiązywać zachwałność taka, do iakiey zawścignienia słabemi są częstokroć, samyże sprawiedliwości wędzidła; takowego męstwa nieżądam ia po was moi mili Uczniowie.

To to męstwo człowieka prawdziwie mądrego! gdy z zdarzających mu się okoliczności do zwyciężania siebie samego, nieopuszcza żadney, gdy się udziela tym z którymi żyje i do ich obyczajów stosuje się, a mimo tey powolności panując zawsze nad sobą samym, niedaie się ani zmiękczać nałogami zniewieściałych, ani pflować zgorzeleniami rozwiozłych ludzi; a takie męstwo wymaga wielkiey usilności!

To

To to męstwo człowieka prawdziwie mądrego! gdy wpośród wielu a chociażby i wszystkich oddalających się od słuszności, sam ieden statecznie i niepodstępnie stoi przy niey, a na żadną niezachwieie się stronę; a takie męstwo godne jest znakomitego szacunku!

To to męstwo człowieka prawdziwie mądrego! który ieśli w tym Kraiu, w którym prawa i cnoty są w powadze i cenie; na iaką dostojność wyniesiony będzie, tedy choćby na samym godności wierzchołku stanął, obyczajności swey nieodstępnie, i trzyma się tegoż sposobu życia, do którego przyuczył się stojąc nisko, ani się próżną nienadyma pychą. O! iakże to wielkie męstwo!

Jeśli zaś przeciwnie tam trafi gdzie cnoty są w pogardzie, prawa w zaniedbaniu, wszystko w pomieszaniu i nieładzie: choćby był w
tym

tym razie strapiony nędzą, ściśniony zalem, i do haniebney zbliżony śmierci, okazuje się nieporuszonym, ani umie odmieniać się; ale się nie odstępnie trzyma raz uczynionego dobrego postanowienia swego. I ten ci to jest naywyższy stopień męstwa prawdziwego, które zależy na ustawicznym zwyciężaniu siebie samego.

XLVII.

Oby ten, któremu rząd piasłować nad Państwami ziemskimi dano jest; miał zawsze przytomnemi na umyśle dziewięć następujących prawideł pospolitych wprawdzie, i nie osobliwego w sobie niezawierających, bardzo iednak do zachowania potrzebnych, z których jest:

Pierwszym Nabywanie cnoty osobistej.

Drugim Obsadzanie się ludźmi cnotliwemi i rozumnymi.

Trz-

Trzecim. Miłość i poszanowanie dla krewnych, podług stopnia ich bliskości.

Czwartym. Cześć i poważanie dla pierwszych Ministrów, i dla sprawujących naywyższe Urzędy.

Piątym. Łacność w przychylaniu się do zdań użytecznych niższych Urzędników, i poczytanie ich za członki własne.

Szóstym. Przywiązanie ku poddanym iakby ku własnym dzieciom; cieszące się z ich pożytków, a bolejące nad ich szkodami.

Siódmym. Zwabianie do Państw swoich ludzi zdatnych, którychby przemyśl pożyteczny był Kraiowi.

Osmym. Grzeczne i łaskawe obchodzenie się z Cudzoziemcami.

Dziwiątym. Baczne, względne, i przyjazne obeyście z Xiążętami hołdującemi sobie, dla pozyskania ich miłości i wierności.

XLVIII.

H

XLVIII.

Pan rządzący się wspomnionemi dziewięcią prawidłami, niezrachowane pożytki iedna całemu Państwu swemu.

Przyśwajając albowiem cnoty osobitemu charakterowi swemu, cnotliwość i sprawiedliwość swym przykładem rozkrzewia wszędzie.

Trzymając przy boku swoim ludzi mądrych i poczciwych, z niemi obcując, ich do rady używając, każdy swój dobry zamiśl, każde pożyteczne rozrządzenie bez zastanowienia się do skutku przywodzi.

Kochając i szanując Krewnych swoich, oddala od nich wzajemne nienawiści i skargi; i ogląda z radością zgodę i miłość spiknione z sobą na uszczęśliwienie Domu iego.

Poważając pierwszych Ministrów, uchodzi obojętności, niepewności, i wszelakiego zachwiania się

się w statecznym utrzymywaniu dobrego rządu, gdy w okolicznościach naytrudnieyszych, ludzie w cnotach naydoświadczeńsi, wodwadze naypoufalsi, stawiają w gotowości do wspierania go i radą i męstwem.

Utrzymując stronę Urzędników swoich iako własnych członków, obowięzuie ich sobie tak dalece, że z iak naywiększym przywiązaniem i gorliwością, wyrównać starają się dobroci iego, wiernością swoją.

Kochając lud swój iako swoje dzieci, bywa od nich kochanym iako ich Oyciec.

Zwabiając zewsząd ludzi w każdym rodzaju przemyślnych zprowadza z niemi do Kraiu swego obfitość i dostatek; a wszystkie kunszta ubiegają się na wyścigi, nie tylko do zaspakajania; ale nawet do uprzedzania potrzeb ludu iego.

Ha Przyi-

Przymiując z ludzkością i łaskawością Cudzoziemców, znęca na słodycz swego Panowania ludzi z Państw Sąsiedzkich.

Zachowując przyzwoitą względność dla podległych sobie Xiążąt, pozyskuje ich życzliwość: iż swemi siłami iego potęgę, swemi dostatkami iego skarb pomnażają; i czynią go postrachem dla Sąsiadów, a tym samym bezpiecznym od ich napaści.

XLIX.

Rostropni Cesarze starodawni, rządu domowego zwykli byli używać, do pomocy rządu stanów i Państw swoich: Posłów od najsłabszych nawet Xiążąt Hołdowników swoich z iak największą w domu swoim przymowali ludzkością i przyjaźnią: z kąd pochodziło, że znowu ci sami Xiążęta, wstępując w ślady Cesarzów swoich, nieśmieli gardzić ani najuboższą wdową,

ani

ani najnędzniejszą sierotą: tym więcej zaś ludzi z przymiotów, z rozumu i z cnoty zaleconych nęcili ku sobie, iak najgrzeczniejszym z nimi obchodzeniem się: na wzajem tychże Xiążąt Urzędnicy, stosując się do przykładu Panów swoich względniemi byli dla najostateczniejszego w domu swoim służalca. Do takiej zaś ludzkości przywykły, tym względniejszemi i grzeczniejszemi stawali się dla żon i dzieci swoich: a tak nieprzerwaną koleją pokóy i zgoda rozkrzewiały się po całym Państwie, a skarg, rosterków, rokoszy i buntów nieznano w nim.

L.

Minister cnotliwy i rozsądny zwykł Pana swego, ieśli w czym błądzi, przestrzegać skromnie; a w tym co dobrze czyni naśladować wiernie.

LI.

LI.

O ty! ktokolwiek jesteś przyiacielem cnoty i mądrości, a zażnienaystodszą czafu swego uczuiesz radość, ieśli teraz bez wythnienia ufiłować będziesz o to, abys się przykładem ludzi cnotliwych rządził, i żadnego starania niezaniebbał do wyrównania onym przez doskonałe ich naśladowanie?

Cóż dopiero ieżeli przez twa pracę i w niey stateczną trwałość, szczegulnieyszym nad innych cnot starbem wzbogacisz się, a w tym twoi Uczniowie, twoi Przyjaciele z nayodlegleyfzych stron zbiegać się będą do słuchania twey mądrości i z niey nauczania się, do patrzenia na tve przykłady i z nich zbudowania się? a zaż twoia radość niepomnoży się w ów czas tak daleko, że ie y wewnątrz utrzymać niezdolasz, ale iawnym ukontentowaniem okazać będziesz musiał?

A

A choćby też przeciwnie się stało, choćby tve przymioty i cnoty w ciemności zagrzebane zostały, choćby tobą wzgardzili wszyscy i nikt się ciebie o nic ani poradził, ani spytał; tedy i w tym razie nayspofobnieyszą znajdziesz porę do nabycia doskonałości i dopełnienia cnot twoich, gdy się tą obojętnością martwić, tą wzgardą do gniewu wzbudzać nie będziesz, ale kontentując się tym coś uczynił, uszczęśliwiając się tym coś przez tve uczynki dobrego sprawił: co do rzeczy obcych względem ciebie, a od cudzego mniemania zależących, w zupełney zachowasz się spokoyności.

LII.

Gdzie słowa są przyprawne, gdzie powierzchowność ieft upiękrzona; tam szczeroci próżnobyś szukał, bo ie y nieznaydziesz.

LIII.

Mąż uczony, ieśli by miał powier-

wierz-

wierzchowność człowieka pustego; ieśliby iego skinienia były nieporządne, poruszenia niegrzeczne, ieśliby lubił bezuważnie po Mieście biegać, i zdał się niebydź zatrudnionym niczym więcej, iak tylko gramami, frazkami, roskoszami, żadney nienabędzie między swemi powagi. Ci albowiem nie na rzeczy poważania godne które umie, ale na rzeczy wyśmiania warte które czyni względ mając; wzgardzą nim: a tak owoce umiejętności, długą usilnością i kosztowną pracą nabyte, i prędko i marnie straci.

LIV.

Niezachodź w związki z ludźmi gorszemi od ciebie, bo ztąd szkodę odniesiesz: wiąż się i owfzem z temi którzy są lepsi niżli ty, a ich naśladowanie za honor sobie poczytaj.

LV.

Pomniy na ludzką słabość, wszak-
ci

ci upadki i błędy z wrodzoney nam ułomności początek swóy biorą. Jeśliś więc i ty w czym zbłądził, niewstydz się poprawienia omyłki twoiey, ani odwlekay na naymnieyszą chwilę: dobądź i owfzem się, dźwigniy się mężnie, a więzy które cię krępuią potargay.

LVI.

Ubogi który nie stara się przez pośrednictwo podłych pochlebstw o poprawę losu swego, bogaty który próżną nadętością niewynosi się nad innych, obadwa warci są pochwały: ale ieszcze są dalekiemi od doskonałej cnotliwości; niemoże albowiem pierwszy z nich iść w porównanie z tym ubogim, który w pośród naywiększey nędzy spokojnym jest wesołym i szczęśliwym; ani drugi z owym bogatym, który w pośród naywiększey obfitości, pilnym jest w poznawaniu i dopełnianiu powinności swoich, i

obo-

obojętnym na przeciwny szczęśliwy
obrot przewidując go wcześniej, a
we wszystkim rozumowi podlega.

LVII.

Niezmartwi się bynajmniej Mni
prawdziwie cnotliwy, chociażby ci
co go otaczają gardzili jego umie-
jętnością, i z jego prac pożytkować
nieumieli, bo to wszystko zawisło
od cudzey woli i upodobania: sobie
tylko samemu w tym przygani, że się
nie dobrze znał na ludziach, że się
omylił w wyborze swych przyjaciół,
że niewiedział iakimi byli ci, któ-
rych szukać, lub od nich unikać
winien był.

LVIII.

Sprawuy się zawsze tak skro-
mnie i obyczajnie, iakbyś na ka-
żdą chwilę od dziesięci oczu był
szlakowany, a od dziesięci rąk pal-
cami wytykany.

LIX.

Od wielkich bogactw, nieś
od-

oddzielne wielkie starania, z po-
mnażającą się liczbą dzieci, po-
mnaża się mnóstwo trosków, z prze-
dłużonym życiem przedłużają się
kłopoty.

LX.

Ze co obiecujesz, tego też
dotrzymać powinienes: Niebądź
zatym w obietnicach nierozmyśl-
nym, ale zważ wprzód pilnie czyli
obietnica twoja jest sprawiedliwa,
i czyli ty iesteś w stanie dotrzyma-
nia w niej słowa.

LXI.

Uczynki zgadzają się pospolicie
z myślami, chceszli aby twe uczyn-
ki były zawsze dobrymi, naucz że
się wprzód dobrze zawsze myśleć.

LXII.

Pospolicie taka bywa śmierć,
iakię było życie, chceszli dobrze
umierać, nauczże się dobrze zawsze
żyć.

LXIII.

LXIII.

W iedzeniu i picciu, szukay po-
silku, bez prózney wykuintności w
stołach; w mieszkanu, szukay
schronienia się od niewygód, bez
wymyślnych a samey tylko mię-
kości dogadzających wytworów.
Gdy co czynisz, czyn z rozwagą;
gdy co mówisz mów z roztropnością;
siebie samego nigdy niechwal: szu-
kay nadewszystko spółkowania z
mądrymi: a tak postępując, postę-
piś też znacznie w mądrości i cno-
cie.

LXIV.

Jeśli nim co czynić zacniem,
nieumiemy wolnieyszą myślą ro-
zeznać, co jest sprawiedliwego i
uczciwego, a co nie jest? iakże
więc w samym uczynku, przy na-
tężeniu myśli do iego wykonania,
niesprawiedliwości i nieuczciwości
dostrzedz i oney się ustrzedz wy-
dołamy?

LXV.

LXV.

Jeśli nie inny jest hamulec do
zatrzymania poddanych w obrębach
powinności ich, tylko same prawa;
jeśli nie inne jest wędzidło do za-
wściągnięcia prawołomców, tylko
same kary; będą mogli, to prawda
ludzie bydź w ten sposób zawścią-
gnionemi od złoczynstw, lecz ani
doskonale, ani statecznie. Niedo-
skonale: gdyż tak iak podły nie-
wolnik, który lubo nieśmie pełnić
złości, przecież ani się zaczyna iey
wstydzic, ani się przestaie w niey
kochać. Niestatecznie: bo sama
tylko służebnicza boiaźn wyuczy
ich tey wstrzemięźliwości od złego,
gdy tym czasem nad takową bo-
iaźn niemasz żadnego gorzszego i
niedoskonalszego Nauczyciela.

LXVI.

Rządź ludem twoim iedynie
przez cnotę: którey wzór niech w
tobie samym upatruią ludzie: ale
pomniy

pomniy na to, że iak stany ludzi na świecie żyjących nie są iednakowe, tak też cnota niemoże być iedna dla wszystkich. Twoią, iako Rządcy cnotą; że być powinna roztropność z ludzkością połączoną; rządź zatem wedle tej cnoty tobie powinney każdym człowiekiem względnie na stan i obowiązki jego; a w ten sposób poddanych twoich iednych z drugimi połączysz i utrzymasz ich nietylko oddalającemi się od występków, z niewinnym przełknięciem się samego ich cienia; ale też na wyścigi ubiegających się do tej chwały która zwykła bywać nagrodą cnoty.

LXVII.

Syn który dożywia Ojca swego, dziś jest poczytany za cnotliwego i poczciwego Syna? Cóż! czy toż to jest wszystko, co powinien czynić Syn dla Ojca? Alboż to Ojciec względem Syna, jest iak

koń

koń, albo pies względem właściciela swego, któryby już od nikogo więcej wyżywienia dla siebie spodziewać się niemógł? Jeślić pomoc która się daie Rodzicom własnym nie jest wypłaceniem długu koniecznie powinney miłości; ale jest łaską? cóż więc będzie za różnica między żywieniem swego konia, i żywieniem swego Ojca?

LXVIII.

Chceszli być umiejętnym w rozeznawaniu człowieka złego od dobrego? rzecz ta wprawdzie jest bardzo trudna. Z tym wszystkim uważayno tylko człowieka tego, którego chcesz poznać, co też on czyni, i do iakich uczynków zabiera się na potym? boć ludzie źli, czynią pospolicie rzeczy niesprawiedliwe i nieuczciwe; dobrzy zaś uczciwe i sprawiedliwe.

LXIX.

Ale niemiey na tym dosyć, szperay

szperay głębiey, staray się dociec iakie są żądze człowieka wspomnianego, i poznać zamiar iego w każdej sprawie; ieślić żądze ma o-
 błudne a ferce przewrotne, tedy sprawy iego powierzchowne choćby były naypięknieysze, nieuczynią go pocźciwym.

LXX.

Wszakże ieśli się chcez ustrzedz naymnieyszego zgoła w tey mierze zawodu, ani na tym nieprzestań iefzcze, lecz uważay daley w czym też ma naywiększe upodobanie, i iakich iest skłonności człowiek ów który ma pozór pocźciwości. Bo chociażby i sprawy iego były chwalebne, i zamiar w nich nienaganny, ieśli iednak to wszystko wynikać będzie iakby z musu i przynaglenia iakiego, ieśli ów człowiek niebę-
 dzie umiał znaydować ukontentowania, i spokoyności swoiey w samey iedynie dobroci spraw swo-
 ich

ich; niebędziesz mógł bezpiecznie na iego pocźciwości polegać i mieć ją za doskonałą; owfzem będziesz miał sprawiedliwą przyczynę obawiania się, abys go włada moment nieuyrzał odmienionym na złe.

LXXI.

Z tym wfzytkim tak głębokie ferc ludzkich wybadywanie, dziać się niepowinno bez sprawiedliwych i wielkiey wagi przyczyn, w siebie samego wglądać iak naypilniey a na innych spoglądać nawiasem tylko, iest to sposób iedyny do ustrzeżenia się nienawiści wfzelakiey.

LXXII.

Przypominay sobie ustawicznie to, czegoś się kiedyżkolwiek przed tym nauczył, i o tym rozmyślay, a z tey dawney umiętności twoiey czyń sobie nowe wnioski; w ten sposób i sam do wielkiego oświecenia przyidziesz, i staniesz się

się zdolnym do oświecania innych Nauczycielem.

LXXIII.

Mąż w cnocie i mądrości wydoskonalony, nie jest nakształt iakiego do iedney tylko potrzeby usposobionego naczynia, ale przez obfitość przymiotów swych chwalebnych, zda się do wielu i największych rzeczy.

LXXIV.

Mąż w cnocie i mądrości wydoskonalony wprzód czyni, niżli uczy, a tak przez dobre uczynki umacniając zdrowe nauki, więcej uczy przykładem, niżli słowy. Tak na przykład, ieśli dostanie Ucznia, którego świegotliwą wielomownością przyrodzenie obdarzyło, samym milczeniem swoim skarci go i poprawi.

LXXV.

Kto zawsze robi, a nigdy nie myśli, skończy na marney stracie

cie całej swoiey pracy; kto zawsze myśli a nigdy nie nierobi, skończy na szkodliwym obłąkaniu się rozumu od prawdy. Naydoskonalsze ćwiczenie się zawisło na uczeniu się tego co człowiek powinien czynić, i na wykonywaniu tego co już umie. Ale kiedy kto albo nigdy nierozmyśla o tym co czyni, albo nigdy niewykonywa tego co umie; nauka iego ciemną będzie i tak niepożyteczną, iak i sama nieumiejętność.

LXXVI.

Ktokolwiek albo przez nieczułość, albo przez dumne w sobie samym zaufanie, nieradzi się ani książek, ani ludzi uczonych, kto nie ćwicząc się nigdy w niczym, prześtaie na samym czczym rozmyślaniu o rzeczach; ten same tylko wiatry gonić, cienie chwytac, zwozające pozory łapać będzie, a na tey fałszywey i oszukującey umiejętności

iętności przestawszy, z błędu w błąd
coraz głębiej wpadać nieprzeftanie.
LXXVII.

Umiesz rzecz iedną, mówże, że
ią umiesz; nieumiesz rzeczy dru-
giey, wyznayże, iż iey nieumiesz.
Człowiek albowiem ieden, niemo-
że umieć wżyskiego; człowiek
iednakże każdy winien iest starać
się, aby umiał i znał to przynaj-
mniey co należy do doskonałego
wykonywania iemu właściwych
powinności. Tym bardziey zaś
wystrzegay się abys sobie samemu
niekłamiał, a drugich niezwoził:
gdy niechcąc się wydać z nieumie-
iętnością twoią, same błędy prze-
dawać zechcesz za naydoskonalsze
wiadomości przed innemi: raczey
więc day sobie czas do rozważne-
go zastanowienia się nad każdą rze-
czą, ani żałuy pracy do tego: a
gdy postrzeżesz że czego nieumiesz
z rzeczy tobie do wiadomości po-
trzebnych;

trzebnych; radź się tych którzy wię-
cey nad ciebie umieją.

LXXVIII.

W tym wżyskim co tylko od
innych słyżec ci się kiedy zdarzy,
czyń roztropny wybór; a gdy iedne
z rzeczy słyżanych wątpliwemi,
drugie pewnemi zdawać ci się będą:
o pierwszych milcz zgoła, o drugich
zaś nie mów chyba w potrzebie, i
to z ostrożnością: tak zaś czyniąc,
rzadko kiedy zdarzy ci się w ięzy-
ku potknąć.

LXXIX.

Z różlicznych spraw które ci
się do czynienia nawiną, niepodey-
muy się ani tych które są podległe
niebezpieczeństwu, ani tych które
są połączone z cudzą szkodą. W
tych nawet których będziesz mógł
przystoynie podjąć się, miey się
na pilney baczności, kieruy niemi
ostrożnie, a w ten sposób nieczęstoć
się wydarzy, abys miał żałować,
bądź

bądź żeś się podiał iakiey sprawy
zuchwale, bądź żeś koło niey cho-
dził niedoskonale.

LXXX.

Miłość i zgodę w domu wła-
snym utrzymywać, królowanie cno-
ty nad podległemi sobie utwierdzać,
jest to prawdziwie panować, jest to
sprawować władzę pożyteczną i
chwalebłą. Na mało się więc przy-
da chciwe ubieganie się za Urzęda-
mi publicznemi, jeśli tylko tym
dzieje się końcem aby się zaszczy-
cać czczym imieniem Urzędnika.

LXXXI.

Człowiek nierzetelny niewiem
komu i na co przydaćby się mógł,
bo jeśli co tylko powie to skłamię,
co tylko przyrzecze tego niedotrzy-
ma; ani mu można powierzyć U-
rzędu publicznego, ani mu można
zaufać w sprawach najpotoczniej-
szych.

LXXXII.

Podczas biesiady zamiaśt bo-

gatyeh kredensów i wytwornych
przypraw któremi cię przyimują z
przepychem, a częstokroć i z nie-
chęcią; iabym wolał stół podług
dawnego Oyców naszych zwycza-
iu oszczędny, byle miłością przy-
prawiony, a zgodą i względów
miedzy współbiesiadnikami wzai-
emnością zastawiony. Podczas o-
brządków pogrzebnych zamiaśt ko-
sztownych okazałości i zbytków fa-
mey tylko pyrze dogadzających;
iabym wolał tkliwość czułą, ły
nieobludne, i żal przedłużony nad
postradaniem tego który był a iuż
go niemaśz.

LXXXIII.

Naypodleyfze, nayciaśnieyfze,
a ledwo komu w świecie znaiome
Miaśteczko choćby się w nim niemie-
ściło więcey nad dwadzieścia domów
dosyć iednak wspaniałym i chwale-
bnym jest, jeśli tylko przyiaźń i rze-
telność wzaiemna panuje miedzy ie-

go

go Obywatelami. Byłby więc w rozum obrany, ktoby znalazł tak piękne miłości i niewinności siedlisko, a mieszkania sobie w nim założyć niechciał.

LXXXIV.

Ludziom złym równie rozkoszny jako i dolegliwość, równie bogactwa jako i ubóstwo, równie godności jako i poniżenie, i zgoła wszystko tak pomyślne jako i nie pomyślne, uprzykrzy się prędko: Mąż zaś cnotliwy, na iakikolwiek los przyjdzie, zawsze znajdzie spokójność w własnej cnotie swojej na której przeftaie.

LXXXV.

Mąż prawdziwie poczciwy, sam tylko ieden bezpiecznie innych kochać, sam tylko ieden bezpiecznie innych nienawidzić może.

LXXXVI.

W bogactwach i doftoieństwach kochają się ludzie, i ubiegają za nimi;

niemi; ale mąż cnotliwy w okolicznościach w których mu wzgardzić niemi nakaze rozum, wzgardzi bez zastanowienia się. Ubóstwa, upokorzenia, wzgardy, nienawidzą ludzie i od nich uciekają; ale człowiek poczciwy, gdy go bez jego przewinienia o ubóstwo przyprowadzą, upokorzą, i wzgardzą nim: wspaniale to zniesie ani się dopuści żadnej podłości i nieuczciwości, choćby ią widział byż najsłodszy do wydzwignienia siebie z tey biedy.

LXXXVII.

Chcesz byż Filozofem, a nie zdobywasz się na tyle męstwa, iż byś się cwiczył w prawdziwej mądrości którą jest cnota, iakimże więc prawem imie Filozofa śmiesz sobie przywłaszczuć?

LXXXVIII.

Jeszcze niewidział człowieka, któryby miał albo dla cnoty prawdziwą

wdziwa miłość, albo dla występku prawdziwą nienawiść: kochać albo-wiem cnotę prawdziwie, jest to mieć ku niej przywiązanie gorące, nieoderwane, szczególne, i do odstąpienia wszystkiego dla niej gotowe; mieć zaś występki w prawdziwej nienawiści, jest to lękać się nawet i momentalnego nim zmazania się.

LXXXIX.

Przepędzającego cnotliwie dzisiejszy poranek, może śmierć za-fkoczyć w wieczór: w tym więc razie, i tym się uweseli że dziś żył, i tego niebędzie żałował że dziś umiera.

XC.

Kto się ćwiczy w Filozofii, a mimo tego, wstydy się złej sukni, lub złego obiadu, niewart jest abyś z nim co mówił o Filozofii.

XCI.

Prawdziwy Mędrzec nigdy nie
stanowi

stanowi upornie że to uczynię; a owego nieuczynię, ale samey tylko przystoyności i ucziwości powodować daie się względem iednych spraw wykonywania, a drugich zanieczania.

XCII.

Cały umysł mędręgo cnotą jest zaprzątniony; a cały umysł zepfowanego człowieka, chęcią zysków własnych naphany.

XCIII.

Filozof za pierwszym okamgnieniem postrzega co się zgadza z cnotą lub nie: a człowiek zepfowany za pierwszym skinieniem upatruie co iego zyskom własnym pomaga, lub szkodzi.

XCIV.

Człowiek w nabywaniu naypotrzebnieyzych dla siebie umiętności niedbały, podobien jest człowiekowi nosem ścianę podpierającym; gdyż ten ani za mieysce

na

na którym stoj, krokiem daley posunąć się; ani krom sciany do ktorey przytarł, niczego więcey w okół siebie doyrzeć niezdola.

XCV.

Na cóż się przyda człowiek, który nie jest ciekawy, ani o początkach, ani o przyczynach rzeczy?

XCVI.

Mądry powolnym jest w mówieniu, a prędkiem w wykonywaniu.

XCVII.

Na co się zda zbyt uczona świegotliwość? głuszyć innych swoją wielomownością, jest to mnożyć sobie nieprzyjaciół.

XCVIII.

W pierwiastkach życia meiego, gdym slyszal ludzi mówiących, wierzyłem łacno że iak mówią tak i czynią; ale z czasem poznałem omyłkę moją. Słucham ia i teraz

co ludzie mówią, ale roztrząsam uważnie, czyli tak czynią iak mówią.

XCIX.

Mąż na Urzędzie postawiony, który w swych postępkach żadney niepodlegał naganie za życia; ma chwalebne Imie nawet i po śmierci swoiey. Ze się kochał w naukach, że się doskonalił w nabywaniu potrzebnych sobie umiejętności, że niegardził niżej postawionemi Urzędnikami, że się niewstydział usłuchać dobrej rady, nawet i najpospolitszego Człowieka: skromność ta ziednała mu wielką chwałę, a chwała nieodstąpiła go nawet i w grobie.

C.

Przyiaźń nigdy się starzeć niepowinna, a tyle względów mieć należy ku starym, ile i ku nowym przyjacielóm.

CI.

Nim przyjdzie czas do rozpoczęcia tego co wykonać zamyslał, zważaj wprzód roztropnie rzeczy, rozstrząsaj je z pilnością choćby i kilkokrotnie, a po tym wszystkim już się najmniej nieociągaj. Ten bowiem czas któryłożyć należy na wykonanie rzeczy, marnować na samym namyślaniu się o niej, byłoby to grzeszyć przeciw roztropności samymże roztropności zbytkiem.

CII.

Miey w nienawiści występki w złoczyńcach, lecz jeśli który z nich dźwignął się z upadku swego uda się do cnoty, i iey się chwyci szczerze, zapomnij o tym coś w nim widział przed tym, a przytul go do łona twego, iak gdyby nigdy niepopelniał nic zdożnego.

CIII.

Aż to nie obłuda? wdzięczność

czność komu innemu należąca na swą stronę przeciągać? Prosi na przykład przyjaciel przyjaciela, aby mu udzielił ośtu, ten niemając swego, nieprzyznaie się do niedostatku, ale posyła do sąsiada i wzięwszy od niego daie go za swój przyjacielowi; jest że to człowiek rzetelny i szczerzy?

CIV.

Wstydź się owych słówek wymażonych, któremi chcesz głaskać uszy cudze, owego uśmiechu zmyślonemi wdziękami przyprawnego, którym chcesz pochlebić słabym a tobie potrzebnym umyślom; owey grzeczności przesadzoney, którą chcesz sobie ziednać łaskawe względy innych: są to bowiem postęпки ludzi podłych i zdradliwych, którzy mówiąc wszystko co tylko im się podoba, nigdy i słowka iednego po stronie prawdy nierzeką.

CV.

CV.

Szczerość i rzetelność, są to cnoty w życiu społecznym naypotrzebniejszye. O! iak haniebna rzecz jest! przymilać się temu, którego w rzeczy samey nienawidzisz i nim gardzisz.

CVI.

Oby! wiekiem upoważnieni Starcy, w zupełney wypoczywali spokojności, patrząc na pilną o swe ostatnie lata troskliwość, i połączony z ufianowaniem o swe wygody starunek młodszych: Oby! miłość iak nayprawdziwsza, z szczerości serc pochodząca panowała między przyjaciółmi, a równych między sobą wiązała: Oby! młodość niedoleżna, nim przyjdzie do nabycia wszystkich przyzwyczajonych sił, doznawała łagodności i ulegania starszych w obchodzeniu się z sobą! Te są całego rodzaju lu-

ludzkiego, te też są i moje życzenia.

CVII.

O hańbo wieku naszego! gdzież można dzisiay znaleźć człowieka, któryby był surowym siebie samego postrzegaczem, któryby sam był świadkiem, sam oskarżycielem, sam sędzią swoim, uznawaiącym swoje błędy, zapozywaiącym się przed sąd sumnienia własnego, wyznawaiącym swe przewiny, i karzącym je w sobie?

CVIII.

Człowiek roztropny i sprawiedliwy udziela ubogiemu raczey, niżliby miał wzbogacać bogatego.

CIX.

Niegardź darem Xiążęcym, jeśli go niepotrzebuiesz dla twego domu, zda ci się na rozszafowanie między ludzi biednych.

CX.

Cnota i poczciwość oycowska,
K nie

niepotrafi zagładzić hultajstwa i złoczynstwa synowskiego. Występki i zła obyczaje oycowskie nie powinny przez sprawiedliwość nie uymować cnotcie synowskiej, ani mu zagrażać drogi do tych, których wart jest dostojęństw.

CXI.

O iak cnotliwy jest Uczeń mój *Hoei*! garstka ryżu warzonego jest jego pokarmem, kubek zimney wody jego napoiem, lada koncik jego całym schronieniem; tobie człowiecze pospolity, zdaie się może takowe życie bydź bardzo nędznym, a przecież *Hoei* niezmięyszył w nim zwykley spokojności i weselości umysłu swego.

CXII.

Kogo siły odstąpią ten i w pół drogi ustaie: ale czy możesz sobie pochlebiać że iuż kresu doszedł, ten który się ieszcze z mieysca nie ruszył.

CXIII.

CXIII.

Kto chce się znaydować w domu iakim, wchodzi weń przez drzwi, czemuż więc niemamy postępować podobnie we wszystkim co czynić zamysłamy, czemu niemamy względu na przyzwoitość, i czemu niedążemy do kresu któryśmy sobie zamierzyli tą drogą która doń prowadzi?

CXIV.

Naturalność zostawiona sobie samey, do którey wykiształcenią niczym nieprzykłada się sztuka, ma w sobie grubą i nieostruganą prostotę. Sztuka nad to wyfilona, i góruiąca zbytecznie nad naturalnością; umnieysza przyrodzonych iey wdzięków przydatkiem wykwinionych przyśad. Lecz iesli okrzestanie i oglądzenie powierzchowne, połączy się z wnętrzną cnotliwą układnością, i szczerością przyrodzoną; iesli mimo tak zbytku, ia-

K a k o

ko i niedostatku wszelakiego, kształka z naturą na iedney postawione szali, miłym na wzajem przeważaniem się, w równowadze zaстанowią się; wynika z tąd doskonałość grzechnego i obyczajnego człowieka; tak właśnie, iako piękność ciała nic innego nie jest, tylko doskonały i sprawiedliwy pomiar postaci i kształtu połączony z przymiloną żywością cery.

CXV.

Ludzie którzy się znają na cnotcie, i dochodzą iak wielkiej tam miłości i szacunku jest godna, są już wprawdzie w pierwszym doskonałości stopniu; ale daleko jeszcze pozostają za temi którzy cnotę w rzeczy samej kochają, iey szukają i ubiegają się za nią. Wszakże i ci znowu miłośnicy cnoty acz są w drugim doskonałości stopniu, nie mogą jeszcze równać się z owymi, którzy tego sprawiedliwie ukochanego

nego dobra już doścignęli, i cieszą się używaniem iego.

CXVI.

Jako niemożemy tey rzeczy nazwać czworograniastą, która nie jest ograniczona czterema kontami sobie wyrównywałacemi, tak próżno nazywalibyśmy Rządcą tego, który niema w sobie własności do rządu potrzebnych, albo człowiekiem tego który jest wyzuty z wszelkich przymiotów ludzkości.

CXVII.

Rzadki się znajdzie między wezwanemi na wyfokie Urzędy tak doskonały, któryby był zdolnym do zaprzętania się publicznemi usługami bez lenistwa, bez odkładania od czasu do czasu, i bez zęsknienia sobie w tych pracach: z tym wszystkim ledwo jest który tak mężny, iżby był gotów bez uczucia żalu i smutku, złożyć swą dostojność i ustąpić mieysca zdaniey-

tnieyszemu; a powróciwszy do własnego domu, spokojnym i wesółym umysłem osobistemi powinnościami i domowemi sprawami zatrudnić się.

CXVIII.

Gdy łaknę, szukam posiłku w potrawach najpospolitszych; gdy mię sen zmorzy łokciem mym we sprę głowę którego używam zamiast poduszki: i mogę zapewnić że prawdziwy Filozof i w takowej życia ostrości znajduje ukontentowanie, bo cnota prawdziwa wpośród samych dolegliwości czuje rozkosz.

CXIX.

Znajdując się samotrzeć, znajduję dla siebie przynajmniej jednego a czasem i dwóch razem Nauczycielów; bo jeżeli jeden z spółkujących ze mną jest dobry, tedy cnotom jego przypatrzwszy się z pilnością o wyrównanie mu w nich usiłować będę; jeżeli znowu drugi
jest

jest zły, tedy występki jego rozważywszy w cichości zwrócę oczy na siebie samego, i gdy w sobie co podobnego znajdę, wykorzeń postaram się.

CXX.

Człowiek mądry mieć powinien w uszanowaniu i poważeniu to troje: Prawo natury: ludzi wielkością zaszczyconych: i słowa ludzi pocziwanych.

CXXI.

Jeżeli kto znajdując się w niedostatku oświecenia i cnoty, chce się popisywać z nauką i pocziwością: jeżeli kto przy średnich majątkach chce świat ludzi okazać wspaniałością, zwiedzie wprowadzenie jednego na czas: ale będzie musiał użyć wiele pracowitych obrotów do przedłużenia na jaką chwilę tego omamienia, a tym czasem przyjdzie pora, której obłuda zniknąć, a prawda wyjawić się musi.

CXXII.

CXXII.

Jeśli cnota daleko gdzie od nas? bynajmniej, owszem tak blisko, że skoro tylko zaczynamy ją ścigać, ona sama zbliża się do nas. Ani trzeba jej szukać zewnątrz, gdyż jest w nas samych iako ta która się razem z nami rodzi.

CXXIII.

Człowiek poczciwy, zawsze jest cichy, spokojny, i iednostaynego umysłu, złośliwy zaś żyje zawsze w pomięszaniu, a zgryzota wewnętrzna pożera serce jego.

CXXIV.

Skoro mąż na Urzędzie postawiony dopełnia ku swym rodzicom powinności, od natury samey przepisanych; tedy podlegli iemu, wstępując w jego ślady, pójdą z sobą na wyścigi, aby ieden drugiego cnotliwością swą przewyższył. Skoro tenże ludzi łaty upoważnionych i zasługami zaleconych uczci, tedy

dy cnota i sędziwość u wżyskiego ludu przyzwoite ufzanie znajdą.

CXXV.

O Sędziowie cnotliwi! obieraycie sobie raczey byź Jednaczami zwaśnionych, aniżeli Sędziami nie zgodnych. Wszakci i ja mogę nie mniej iako i kto inny, przyśluchiwać się wywodóm i odwodóm prawniczym, i dawać o nich zdanie. Ale ludzi między sobą iednać, i zapobiegać nienawiścióm i pieniąstwóm między niemi wzajemnym, to to jest rzecz trudna! a im trudniejszy dla wykonywającego chwalebniejszy.

CXXVI.

Jako dogorywająca ptaszyna, smętnym iękiem i poruszającym odzywa się głosem, choć zawsze przed tym nucila wesoło; tak człowiek dokonywający na łożku śmiertelnym, daie się pospolicie słyszeć z prawdą

prawdą i rzetelnością: choćby do niej za życia nieprzywykł.

CXXVII.

Pospólstwu zalecay raczey wierność w wykonywaniu praw, niżli pilność w nabywaniu nauk i umiejętności.

CXXVIII.

Człowiek zuchwały i filny a ubóstwo w nienawiści mający, najzdolniejszy jest do zamięszania spokójności powzeczney.

CXXIX.

Złoczyńca godny jest nienawiści powzeczney, lecz jeśli sam uczuie, że jest znienawidzonym od wszystkich: staie się w ten czas nayniebezpieczniejszym.

CXXX.

Obdarzony jesteś chwalebniemi własnościami, i rzadkiemi przymiotami; ale z tąd napuszony usiłujesz dumnie nas wszystkich zacierać, hardziej się z nas urągasz i sztydzisz:

a

a chwały choćby najsprawiedliwiey któremu z nas należącey zazdrościsz nam; a więc przy całej twej zdatności nie jesteś wart względów naszych i zastanowienia się nad sobą naszego ani na iedną chwilę.

CXXXI.

W Kraiu w którym cnota panuje, a prawa znayduią przyzwoite dla siebie posłuszeństwo, człowiek poczciwy ukazuje się bezpiecznie, ale skoro postrzeże że cnota zaczyna być w pogardzie i nienawiści, wraz się na osobność schrania.

CXXXII.

W Kraiu w którym cnota w szacunku, a prawa są w zachowaniu; ochyda byłoby chcieć gnuśnieć w spokójności życia osobnego, i unikać od dostoięństw i Urzędów. Lecz gdy cnota precz uciekać a prawa milczeć są przymuszone, większą nierównie byłoby hańbą chcieć

chcieć w ten czas stosować się do czasu, i starać się o swoje wywyższenie i uszczęśliwienie sposobami w takich okolicznościach zwyczajnymi.

CXXXIII.

Do czegoż użyć można człowieka takowego, który lubo upędza się za chwałą, i ma miłość własną; ale niema poczciwości? albo owego który przez zbytek żywości, prędki jest i porywczy do każdej sprawy; ale niema rozumu? albo innego który ma zdatność i do największych spraw; ale mu brakuje rzetelności?

CXXXIV.

Ucz się: iakbyś ieszcze mało co umiał: miej się oraz na pilnej baczności abyś niezapomniał tego, czegoś się już nauczył.

CXXXV

Jakaż znaleźć przyganę Cesarzowi? Gospodarny, trzeźwy, oszczędny

dny w swych stołach: ale oraz hojny i wspaniały; bo lubo sam żył skromnie, ale ubogich żywił szczerze: lubo w zwyczajnym odzieniu swoim, daleki był od wszelkiej okazłości, gdy iednak okazać się mu należało w Kościele wedle stanu i tey którą piastował godności Kapłańskiej przybierał się bogato i wspaniale aż do zadumienia patrzających: * lubo w szczerpym, i od wszelkiego przepychu wolnym pałacu mieszkał: żadnego iednak kosztu nieoszczędzał, żadnego nakładu nieżałował gdzie było potrzeba dla powszechney wygody albo rznąć obszerne kanały, albo wodę rurami

z da-

* Cesarze Chińscy, za nypierwszy swóy obowiązek poczytując, przestrzeganie całości Religii i Obrządków iey, Urząd Kapłaństwa przywłaszczają sobie, i tym się chcą zaszczycać: że są Cesarzami do rządzenia Państwem, Nauczycielami do uczenia ludu swego, Kapłanami do czynienia ofiar.

z daleka sprowadzać, albo głębokich studzien zdobywać.

CXXXVI.

Dawniej noszono kapelusze robione z iak nayprzednieyzych konopi, teraz pospolicie iedwabnych używają. W rzeczach tak obojętnych chętnie odstępuię, czeigodney starożytności, a do pospolitego dziś zwyczaju stosuię się.

CXXXVII.

Urodzony w stanie podłym, wziąłem wychowanie w nędzy i poniżeniu; a tak bieda była moim Nauczycielem, pod takowym zaś Mistrzem wiele dobrego nauczyłem się.

CXXXVIII.

Nieznałem ieszcze nikogo, któryby tak był kontent z piękności duszy którą daie cnota; iak zwykli bydź ukontentowani ludzie z wdzięków i urody pięknie stworzonych ciał swoich.

CXXXIX.

CXXXIX.

Stateczność, może wprawdzie w dziełach swoich używać powolności, nigdy iednak zaczętego dzieła przerywać niezwykła, i dla tego wielkich z czafem dokazuje rzeczy. Gdybyś na każdy dzień żadnego nie uch, biając, po iednym tylko koszu ziemi na iedno mieyfce znosił; nieznacznie wielką górę ufypałbyś z laty.

CXL.

Widziemy częstokroć wytryskujące z ziemi piękne zioła, które iednak nigdy niewydadzą kwiatu: niemniej często widziemy i kwiaty wdzięcznie rozwiiające się, po których iednak nigdy niedoczekamy się owocu.

CXLI.

Dziecióm i niedoyrzałym młodzieńcóm, należy od nas nieiakię poszanowanie: niewiemy albowiem co z nich będzie z laty; a któż zgadnie

zgodnie czy niebędą lepszemi, zdawniejszemi, i chwalebniejszemi od nas? ale co ten który czterdzieści, a bardziej ieszcze ów który już piędziesiąt lat przeżył, a niczym ieszcze na chwałę niezarobił; któżkolwiek on jest, niewart najmniejszego uczczenia od nas, bo już pewni być możemy, że nic z niego lepszego niebędzie niż jest.

CXLII.

Nie ten jest chwalebny, kto słucha spokojnie, a choćby czasem i chętnie, strofowania nawet i przyostrego, ale ten kto z niego pożytku i poprawu się. Nie ten jest rozumny, kto z ochotą i grzecznością przyjmuje łagodne i zdrowe rady, ale ten który je w pamięci zachowuje, nad ich ważnością zastanawia się, i rządzi się niemi.

CXLIII.

Jeśli w pożytecznych przestro-
gach masz upodobanie, a na swój
po-

pożytek obracać ich niechcesz; iedno czynisz jak gdybyś lubił smak potrawy jakiej a nigdy iey nie-
iadał.

CXLIV.

Cóż mam czynić z tym człowiekiem, który wszystkie moje upomnienia z uszanowaniem przyjmuje, ale obyczajów swoich nie stosuje do nich? oto go opuścić powinieniem: bo inaczej czas drogi marnieby upłynął mnie z nim, a iemu ze mną.

CXLV.

Można zawoiować i w niewolę zabrać najdzielniejszego, i najmężniey całą Wojska swojego siłą brojącego się Wodza, ale co wolności myślenia nawet i w najslabzym człowieku wzięść w pęta niemożna.

CXLVI.

Bydź odzianym grubą i łataną suknią, a niezapłonąć się przed
L przy-

przyjacielem porządnie i bogato przybranym, jest to dowód rzadkiego męstwa.

CXLVII.

Człowiek który nie zna ani łakomstwa, ani zazdrości, zdatny jest do wszystkiego dobrego.

CXLVIII.

Nienależy dziwować się temu, że Mąż rozumny w ścieżce cnoty wolnym postępuje krokiem, gdy tym czasem człek występny iak na wyścigi leci po drodze nieprawości, bo temu gorąca pożądliwość jest bodźcem, a owemu pomiarkowany rozum przewodnikiem.

CXLIX.

W tym w którym zostaiemy wrodzoney ułomności stanie, stateczność w dobrym nie tak zawisła na tym abyśmy w niczym nigdy się niepotknęli, iako raczey na tym abyśmy za każdym zdarzonym usterkiem

sterkiem lub upadkiem, spieszno się porywali i powstawali mężnie.

CL.

Ci którzy rodząc się, przynoszą razem z sobą na świat poczciwość serc swoich, mogą wprawdzie wolnemi być od przymuszania się do wstępowania krok w krok, w ślady poczciwych ludzi, a przestać do czasu na swej dobroci przyrodzonej; winni iednak pamiętać na to, że sama wrodzona do dobrego sposobność bez kształcenia się i doskonalenia szczególnego, nigdy ich nie doprowadzi aż do samej świętnicy prawdziwej mądrości.

CLI.

Choćbyś slyszal człowieka wymownie rozprawującego o cnotie, a powieści swoje gruntownemi dowodami wspierającego, i choćbyś oraz widzial ze sluchacze Krasomowcy takowego, słodkością wymowy jego zachwyceni, mniemają o

L 2 nim

nim że jest takim i jakim się być okazuje, z tego co mówi: ty się nie spiesz ze zdaniem twoim po stronie gruntowney cnotliwości serca iego.

CLII.

Każdy kto jest gruntownie cnotliwym może zawsze dobrze mówić o cnotcie, dla zalecenia iey drugim; ale nie każdy kto dobrze mówi na stronę cnoty, sam jest gruntownie cnotliwym.

CLIII.

Kto chce nad sobą samym zupełnie zwycięztwo odnieść, niepatrzy na rzecz żadną przeciwną rozumowi, nieślucha rzeczy żadney naganioney od rozumu, strzeże się każdego poruszenia grzeszącego przeciwko rozumowi.

CLIV.

Jeśli trudno jest dobrze czynić, tedy trudniej nierównie dobrze mówić, ile gdy nie czas w samym mówieniu zastanawiać się nad tym co się

się mówi, i rozważać co się mówić powinno.

CLV.

Do uszczęśliwienia któregokolwiek bądź Państwa, tego trojga potrzeba: dostatku żywności wszelakiey, liczby woyska na obronę kraju wystarczającej, i wierności poddanych dobroczynnościom Państwa wyrównywającej. Co gdyby potrzeba przymuszała do zrzeczenia się iednego z tego trojga? iabym nayszybciej przystał na rozpuszczenie woyska, bo wierność szczerą potrafi dostatecznie uzbroić poddanych, na obronę Króla i Królestwa: miłość zaś iednych ku drugim przywiązuje, zgoda wszystkich iednoczą; uczynić może Naród niezwyciężonym.

CLVI.

Mąż cnotliwy wydoskonala, owszem tworzy nieiako cnoty w ludziach; słabych umacnia, boiaźliwych

wych ośmiela, skorych zawściąga, leniwym dodaie bodźca: A więc Królowie! dobieraycie Urzędników cnotliwych.

CLVII.

Urzędniku! skarżysz się na zdzierstwa ludu pospolitego który twemu rządowi powierzony jest. Ale bądź no tylko sam szczerym nieprzyjacielem chciwości, a w ów czas choćbyś podległych tobie nadzieją nagrody do zdzierstw zachęcał, nie odważą się na nie.

Nic albowiem nieprzywodzi prędzey ludu pospolitego do występków, iak chciwość, a nie bardziej niepomnaża iego chciwości, iak łakomstwo tych którzy nim rządzą. O gdyby więc Rządcy wolnemi byli od tego występku! wraz by im podległych sam wстыd wstrzymwał od złego.

CLVIII.

Kto się stara aby sława imie
jego

iego tu i owdzie roznosiła, staie się przez to człowiekiem głośnym po świecie, ale się nie staie chwalebny: Mąż gruntowny, rzetelny i szczery, który tak swoje iako i cudze słowa bierze na szale zdrowey uwagi, który ma naywiększą roskosz w dopełnianiu swoich powinności, a od sprawiedliwości nieodstępnie nigdy; który słuchając cudzey mowy czyta z twarzy i oczu mówiącego czy się słowa iego zgadzają zmysłą, a nigdy bez poprzedzającego roztrząśnienia zdań cudzych nieprzyśwaia sobie; tenci to jest Mąż, którego ja nazywam prawdziwie chwalebny, jeśli jest przy styrze spraw publicznych postawiony: a nawet chwalebny i w ów czas kiedy się ograniczy szczególni własnego domu powinnościami.

CLIX.

Niemiey dosyć nigdy na tych
cnotach

cnotach których już nabyłeś, staraj się zawsze o nabycie cnot tych, których ci jeszcze niedostaie; a w tym pracowitym ćwiczeniu się zająmij o mogących z tąd wynikać twych własnych pożytkach.

CLX.

Wypowiadać sobie samemu uporczywą wojnę, walczyć dzień i noc bez wytchnienia przeciw własnym nałogom, niezwracać oczu z siebie dla dopatrywania zdrożności w innych; iest to moim zdaniem, mieszkać prawdziwie z sobą samym i pracować na to aby się stawać w rzeczy samey codziennie lepszym.

CLXI.

Kochać wszystkich ludzi, i obymować ich nieiako sercem swoim, iest to prawdziwa ludzkość, znać się na ludziach i umieć dobrych od złych rozeznawać, iest to prawdziwa roztropność.

CLXII.

CLXII.

Ale na cóż (rzeczysz) przyda się miłość ogólna ku wszystkim ludziom, iесли ma być połączona z rozeznawaniem złych od dobrych? Kochaj (odpowiadam) wszystkich ludzi ty który rządysz ludźmi; ale niepodwyższaj na godności, dostojenstwa i Urzędy, iak tylko poczciwych i dobrych: a w ten sposób skoro źli dostrzegą, że są w wzgardzie i zaniedbaniu; a sami tylko cnotliwi we czci i szacunku: chwycą się cnoty nieodwłocznie i ze złych w dobrych odmieniają się.

CLXIII.

Cnotliwy iedna sobie Przyiaciół samą cnotą swoją: Przyiaciele zaś cnotą pozyskani, uczynią mu z siebie na wzajem większą ieszcze do cnoty pomoc, i ułacnią mu drogę do doskonałości.

CLXIV.

Przestrzegaj łagodnie błędzącego

go

go przyjaciela, naprowadzay go na drogę z którey się obłąkał, ale ieśli te twoie starania pożytku żadnego niesprawuia; odstap go, ani się wydaway na pośmiewisko przez próżną natrętność.

CXXV.

Lekkie przewinienia przebaczay łaćno. Na Urzędy publiczne i na wyfokie godności, samych tylko ludzi doświadczoney poczciwości podwyższay. Nieznam (mówisz) iak tylko iednego takowego: więc i tego iednego podwyższyc nieomieszka; a gdy go na stopniu postawisz, ten ieden wkrótce da ci poznać wielu innych.

CLXVI.

Choćby człowiek wywędził się nad ustawiczną nauką, ieśli przez to niestał się zdatnieyszym do dzieł pożytecznych: próżno się zniszczył pracą niepotrzebną.

CLXVII.

CLXVII.

Starzy ludzie mawiali: oby Pan dobry rządził sam przez się; oby iego Następcy iemu wyrównywali: a naydaley w przeciągu iednego wieku mogliby złych przywieść do cnoty, okrutnych ulaskawić, wszystkich miłością w obrębach powinności ich zatrzymać, a tym samym surowość uczynić cale niepotrzebną. O iak rozsądne iest to zdanie starodawne!

CLXIII.

Jedynowładzca, ktòry sam się ćwiczy w cności dobierze bez trudności Urzędników cnotliwych. Lecz ten u którego cnota własna iest w pogardzie i w zaniedbaniu, iakoż wydoła innych do zamiłowania cnoty zachęcić?

CLXIX.

Król przeświadczony o trudnościach Królowania, niezdrymie się na Tronie, i wszelkiego dołoży starania

rania o pozyskanie miłości swych poddanych i o pozyskaniu utrzymania: w tych krótkich słowach zawiera się cała powinność panującego.

CLXX.

Ja nie pragnę królować (jest to stare przysłowie) ale gdybym był Królem życzyłbym sobie, aby prawa były zachowane. Przysłowie to pełne jest tajemnicy: bo jeśli prawa były dobre i ze słusznością zgodne, a nikogo niebyłoby który by śmiał gwałcić one: któż niewidzi iż Naród przez to byłby nader uszczęśliwionym? Lecz gdyby prawa były szkodliwymi sprawiedliwości w brew przeciwnymi z pożytkami tych dla których są przepisane niezgodnymi a nikt się nieznajdował w ów czas ktoby się im załwać a władających prawodawstwem obiać w tej mierze odważył się: byłoby to znakiem pewnym nachylenia

lenia Kraju do upadku. Bo iako nieprzeszkadzać temu co jest dobre, to podpora! tak też nieprzeciwić się temu co jest złe, to zguba Królestw!

CLXXI.

Rządź w ten sposób, aby ci co są pod twym rządem życie szczęśliwe prowadzili; a ci którzy są dalekiemi, pod twe prawa cisnęli się.

CLXXII.

Chceszli dobrze rządzić wystrzegaj się tego dwójga: naprzód abyś nic nie czynił z nierostropną prędkością, powtóre abyś się małej wagi rzeczami niezatrudniał z zbytęteczną pilnością: bo przez prędkość niebędziesz mógł dostrzedz tych nieprzyzwoitości, które z czasem dopiero odkrywać się zwykły, a przez zatrudnianie się drobnymi rzeczami, niezostawisz sobie czasu do pomyslenia o większych.

CLXXIII

CLXXIII.

W towarzystwie życia społecznego, pierwsze mają prawo do prawdziwej chwały ci, którzy na wysokich urzędach postawieni; odpowiadając wiernie nadziei Narodu, i zaufaniu Króla swego, brzydzą się samym nawet pozorem podobności i nieprawości.

Po nich drugie miejsce dać należy tym, którzy dobrymi i pocziwymi postępkami swymi, zarabiają na szacunek u tych z którymi żyją rowienników, przyjaciół i krewnych swoich.

Do trzeciego po tych miejsca należą owi ludzie pocziwi, którzy nietęskniąc sobie w niskości stanu swego, sprawami sobie przyzwoitemi pracowicie zatrudniają się, i wszelkiej oraz dokładają pilności do iak najlepszego ich odbywania. Nieprzeczę ja temu że takowi ludzie, miewać zwykli częstokroć

umysł

umysł zbyt ciałno ograniczony, i przymioty pospolite: lecz skoro z iedney strony nikomu nieszkodzą nigdy, z drugiej na dopełnianie obowiązków stanu swego całkowicie wydaia się zawzięte: niemogą byź oddaleni od prawa do prawdziwej chwały.

CLXXIV.

Niespiesz się ani z usprawiedliwianiem tego, który ma powszechną u pospolstwa miłość, ani z potępianiem owego, który ma powszechną u tegoż nienawiść: bo moim zdaniem, ten jest naypocziwwszy i naycnotliwwszy, którego sammi tylko dobrzy kochają, a sammi tylko źli nienawidzą.

CLXXV.

Cnotliwemu nie niemasz łacnieyszego, iako byź usłużnym i zdatnym dla innych; ale oraz nie trudnieyszego, iako podobać się innym: stawiać się albowiem dla

wy-

występku zawsze nieubłaganym, iawnie potępia samemi postępkami swoimi wszystkie sprawy niezgadające się z rozumem, z sumieniem i z uczciwością. Przeciwnie zaś człowiek niecnotliwy lubo nikomu na nic się nie zda, łącno iednak potrafi samym podchlebstwem podobać się nieiednemu.

CLXXVI.

Mądry cieszy się gruntowną spokojnością, a nigdy nie zna próżnego ukontentowania, z wielkiego o sobie samym rozumienia wynikającego: głupi zaś chełpi się sam z siebie i przed sobą samym; ale nie zna słodczy z wewnętrznego zaspokoienia duszy pochodzącej, bo nie zna cnoty.

CLXXVII.

Gdzie prawa są w zachowaniu pod powagą rządu sprawiedliwego mów bezpiecznie i śmiało, czyń śmiało i bezpiecznie: gdzie zaś pra-
wa

wa są w pogardzie, a powaga rządowa w osłabieniu, czyń z równym iak i przedtym bezpieczeństwem i śmiałością; ale co w mówieniu bądź ostrożnieyszym i wstrzymalszym, bobyś złe rozjątrzył zamiast uleczenia.

CLXXVIII.

Posiadający prawdziwą poczciwość iest umyślu nielekliwego; znajdzie się iednak i przy niedostatku prawdziwey poczciwości człek umyślu odważnego.

CLXXIX.

Czasem i Mąż pocziwy może w czym uchybić praw naydoskonalszey poczciwości: wszakże te same prawa są zawsze nad siły człowieka złośliwego.

CLXXX.

Zwodzić Pana własnego miey sobie za występki: przesirzedz, gdy go widzisz bydz zwiedzionym od

M któ-

którego z chytrych pochlebców, miey sobie za powinność.

CLXXXI.

Kto kocha prawdziwie azaż potrafi zcierpieć w swym kochanku wielkie, i iemu samemu szkodliwe omyłki, i z nich go niewyprowadzić? również kto jest wiernym Panu swemu sługą, azaż może tam bydź niemym gdzie idzie o całość powinności iego?

CLXXXII.

Przyznawać się do własnych omyłek gdy cię o nie srofuia, jest to skromność: nie tać ich przed swemi przyiaciółmi, jest to szczerść i poufałość: wymiatać je na oczy samemu sobie, jest to pokora: ale chełpić się z niemi iakby z czym dobrym przed wszystkiemi, jest to nadto wielka zuchwałość i pycha.

CLXXXIII.

Sprawy bardzo ubogie, są nieraz połączone z wielkiemi bogactwy
Rów.

CLXXXIV.

CLXXXIV.

Przed innemi nigdy się sam nie chwał, bo ci niewierzą; i nigdy się sam niegań, bo więcey w tym wiary znajdziesz, niżbyś żądał.

CLXXXV.

Oycowie nasi przykładali się do nauk dla siebie, i współczłonków iedney z sobą spółeczności, iżby prawdziwey mądrości nabyli, a przez nią spółczeństwu i sobie pożytecznemi stawali się: Ale co my chcemy bydź uczonemi dla rzeczy cale różnych od nas samych: dla bogactw, dla dostoieństw, dla próżney chwały, i dla czynienia czczego blasku w cudzych oczach.

CLXXXVI.

Jeśli się kiedy zdarzy mądremu lepiej mówić, niż czynić; choćby nikt inny króm niego samego niepoznał się na tym, gdy się iednak zastanowi nad sobą, sam się siebie zawstydzi.

M 2

CLXXXVII.

CLXXXVII.

Niemasz dofyć czasu do wierne-
go wypełnienia wszystkich powin-
ności twoich; a iakże więc może
ci zbywać czasu do przetrzafania
cudzego życia?

CLXXXVIII.

Wymiataią mi na oczy, że bie-
gam z iednego Królestwa do drugie-
go z opowiadaniem nauki moiey,
końcem ziednania sobie przez nią
czczych pochwał, i wyżebrania u-
rzędów i dostoięństw. Nie! niezak-
ładam ia nigdzie targu na same
słowa, ani frymarczę niemi: ale te-
go potępiam i nienawidzę, który
swoią tylko własną ograniczywszy
się miłością, kryie się w czasie po-
wŹechnych nieszczęść: o sposobach
zaś zdolnych do przywrócenia po-
wagi prawom, do ożywienia do-
brych obyczajów, do wydźwignie-
nia ludzi z powŹechnego zepsowa-
nia, nietylko zaradzać nieśmie, ale
nawet i pomyśleć niechce.

CLXXXIX.

Niemasz człowieka, któryby
większey połowy przywar własnych
nietaił przed sobą samym: mimo
tego iednak pospolitego między lu-
dźmi sobie samym podchlebiania,
ledwo który znajdzie się człowiek,
któryby się niewstydział takim po-
kazać w oczach cudzych, iakim jest
w swoich własnych.

CXC.

Może się znaleźć człowiek taki
który wart tego, abyś z nim mówił,
i któryby przyzedł na zgubę gdy-
byś go swą rozmową niewsparł: lecz
znaydą się też znowu i tacy ludzie,
którzy są niegodni abyś się w rzecz
z niemi wdawał, bobyś wszystkie
słowa twoie daremnie zmarnotrawił:
Mąż więc roztropny potrafi uchro-
nić się, aby i w pierwszym razie,
niezgubił człowieka, i w drugim,
słów i czasu próżno niestracił.

CXCI.

CXCI.

Na odzież krzywdóm zaſtawiać dobrodzieyſtwa, nie ieſt to poſpolitey ale ieſt wielkiey duſzy dzieło,

CXCII.

Wielką duſzą ożywiony i grunto-wnie cnotliwy człowiek, nigdy nie wzgardzi cnotą choćby i dla ochro-ny ſamego nawet życia: owſzem ieſli tego potrzeba, wzgardzi życiem dla ocalenia, i tą oſtatnią nieiako pieczęcią zaſzczycenia cnoty ſwo-iej.

CXCIII.

Kto rozſadną uwagą niepoprzedza przypadków dalekich, za ich zbli-żeniem ſię ciężką boleſcią tey ſwo-iej nieprzezornoſci przyplacić bę-dzie muſiał.

CXCIV.

Filozof niezmartwi ſię nigdy ſwoim upodleniem, ale tylko ſwo-ią w upodleniu do dobroczynienia nieſpoſobnoſcią, a gdy ſię obeyrzy,
ze

że mu iuż wiele życia upłynęło, gdy tym czaſem nie ieſzcze chwa-lebnego uczynić niebył mocen, tym ſię naywięcey ſtrapi.

CXCIV.

Mądry ieſli kiedy zbłądzi, o przyczynach błędu ſwego ſiebie ſa-mego wybadywa: głupi zaś w po-dobnym razie zawſze ſwe pytania do innych obraca.

CXCVI.

Filozof utrzymuje powagę za-wſze, ale nigdy ſię nieſtaie niedo-ſtępnym i niedogodnym: kocha ſię w ſpółeczności, ale ſię iej nieſtaie porywać za ſobą w każdą ſtrone.

CXCVII.

Mądry, nigdy niebywa o nikim uprzedzony na wiarę ſamych tylko ſłów iego: nigdy iednak niegardzi ſłowy iakiegożkolwiek bądź czło-wieka.

CXCVIII.

Słowa obłudnie wypiękrzone,
ſzpecą

szpecą cnotę: najmnieysza niecierpliwość nayzbawiennieysze zamysły psuie.

CXCIX.

Ten jest błąd nayprawdziwszy; błędzić często, a błędów niepoprawować nigdy.

CC.

Choćbym całe dni bez posiłku przepędzał, a całe nocy bezsennie trawił, dla nabycia coraz większey umiejętności, stałbym się może więcej umięącym, ale mniej pożytku czyniącym: azaż więc nielepiej jest, gdy zamiast bezprześtanego uczenia się; to czegom się już nauczył do skutku przywodzić nie zaniedbam?

CCI.

Jeśli męża wielkiego chcesz poznać z rzeczy małych, ciężko ci zgadnąć jakim się wyda w wielkich: Ale gdy człowieka pospolitego uważysz w sprawach najmnieyszych, zaraz

zaraz poznasz że się nie zda do żadnego z dzieł większych.

CCII.

Gdzie idzie o doskonałość cnoty, tam pierwszeństwa nieustępuy choćby i samemu Cesarzowi, ale staray się wyprzedzić wszystkich.

CCIII.

Są przyjaciele pożyteczni, i są przyjaciele szkodliwi: wielką znaleźć można pomoc w przyjacielu rzetelnym, szczerym, wiernym, i chętnym do wysłuchania: ale nie niemasz w świecie niebezpieczniejszego, nad przyjaciół mamiących powierzchowną układnością, nad przyjaciół podło - myślnych i podchlebców, nad przyjaciół wielomownych i swiegotliwych.

CCIV.

Troiakie ukontentowanie jest pożyteczne, i troiakie znowu szkodliwe: pożyteczna albowiem rzecz jest gdy kto gruntuje swe ukontentowanie;

nie; na dokładnym wypełnianiu powinności stanu swego; na sprawiedliwym iednaniu sobie sławy z dzieł chwalebnych, i na mnogiej liczbie cnotliwych przyjaciół: Szkodliwa zaś rzecz jest: gdy kto całą swą pociechę zakłada na czczey okazałości i wyniośłości, na życiu próżniackim i rozwiozłym, na biesiadach i roskoszach.

CCV.

Mąż cnotliwy potrafi bydź zawsze statecznym, niestając się nigdy uporczywym.

CCVI.

Nie niemasz nieszczęśliwszego nad człowieka w swoim zdaniu upornie zaufanego: bo choćby się kiedy zbliżył nad samą przepaść, któż się odważy przestrziedz go i zawściągnąć, gdy każdy pewien jest, iżby źle przyjął przestrogę aniby iey zcierpiał: a choćby już i leciał w przepaść, któż się ośmieli zatrzymać

mac go? gdy wszyscy wiedzą iżby się rozdał, gdyby mu przeszkodzono do zguby której sam żądał.

CCVII.

Tygrys wyrwawszy się z swej klatki, wszędzie gdzie się obróci krwawe czyni kłeski, kogoż w tey mierze winować, azaliż nie tego który do straży iego był obowiązany?

CCVIII.

Król mądry i dobry, niezasmuci się tym bynajmniey, że niewielką ma w swym rządzie poddanych liczbę, ale tym się zafrasuje, gdy postrzeże że nie wszyscy poddani iego w bezwzględnej sprawiedliwości równe mają uczestnictwo: ani się tym zmartwi że nad ubogim panuje Kraiem, ale tym się strapi gdy uyrzy że pokóy i zgoda, i między ubogimi a bezsilnymi obywatelami niemają miejsca. Pewien jest albowiem, że zapobiegłszy niepotrzebnym

bnym wydatkóm, zawściągnąwszy wyuzdany zbytek, a równą dla każdego sprawiedliwość zabezpieczywszy; będzie mógł mieć nadzieie niezawodną, że chociażby dostatki nie wszystkich zarówno uszczęśliwiały; przecież ostateczna nędza jużby nikomu niedopiekała.

CCIX.

Gdzie panujący wolą swoje do praw stosuje, tam i Ministrowie niemogą rządzić samolubnie.

CCX.

Gdzie prawa są sprawiedliwe, i świątobliwie dopełnianemi bywają; tam się niepoważy byle kto, o sprawach rządowych dobadywać ani się w nie wtrącać: owszem każdy tym się zaspokoi że żyje pod rządem ugruntowanym na rozumie.

CCXI.

Jeśli w dworskiej służbie zostajesz, miejże się na pilney baczności

czności codziennie, przeciw niebezpieczeństwu trojakiemu błędowi, z odmiennych przyczyn wynikającego. Gdy Król co mówi, a nie do ciebie mowę obraca, a ty się z odpowiedzią wyrwasz, to błąd pierwszy z świegotliwości. Gdy Król ciebie samego pyta o co, a ty milczysz jakby to pytanie ścierało się do kogo innego, to błąd drugi z nieuwagi. Gdy się odważasz mówić co do Króla, bez poprzedzającego wyczytania z twarzy jego czy chce cię słuchać, to błąd trzeci z nieroztropności wynikający.

CCXII.

Cieężko tracić na sposób dogodnego postępowania z podłemi służebnikami: bo jeśli się im stawisz na każdy raz przystępnym i zawsze łagodnym, z poufałą się z tobą, i staną się w twych poługach niedbałemi: jeśli znowu z niemi zawsze poważnie postępować ze;
chcesz-

chcesz; zbrzydzą cię sobie, y za-
skarżą żeś dumny, nieludzki, i
zrzedny.

CCXIII.

Gdy co widzisz w innych do-
brego, roztrząsaj z taką pilnością
iakbyś sam ieszcze aż do tego sto-
pnia dobroci niedoszedł, i miał
potrzebę poznania się na nim: Gdy
zaś postrzegasz co złego w drugich,
uważaj z taką ostrożnością, iakby
ci przychodziło wrzącego oleju pal-
cem dotykać się.

CCXIV.

Póki życie domowe wiesz, i
ćwicz się w nabywaniu zdatności
do spraw publicznych: gdy zaś sta-
niesz na stopniu urzędu iakiego:
zażyj tej zdatności, której w do-
mowym ćwiczeniu się nabyłeś.

CCXV.

Chcąc nabyć prawdziwey mą-
drości trzeba być wiernym w
za-

zachowaniu dziewięci przepisów
następujących.

1. Gdy się przypatruiesz rze-
czy iakiey, staraj się ją rozważyć
podług wszystkich iey własności,
abyś ją doskonale poznał.

2. Gdy czego słuchasz usiluy
abyś to wszystko co słyszysz po-
dług właściwego znaczenia zrozu-
miał.

3. Czołem posępnym i po-
chmurnym serc ludzkich od siebie
nieodrażaj nigdy.

4. W obcowaniu, grzecznością
twoią, i uprzedzaniem współobcu-
jących względnością twą dla nich,
iednay ich dla siebie.

5. Gdy się do iakiego dzieła
zabierzesz, wszelkiey przykładay
usilności, i cały się tym zaprzętniy,
abyś je odbył iak możesz naydo-
skonaley.

6. Gdy co mówisz nigdy się
nierozumiiay z rzetelnością i pra-
wdą:

wdą: a twój język niech będzie wiernym tłumaczem twojego serca.

7. Gdy wpadniesz w trudności zawile, pierwsze miej staranie o iak najlepszym wyborze Poradnika.

8. Gdy się na kogo rozgniewasz, wraz sobie przypominaj, i iak najżywiej stawiaj na umyśle szkodliwość zemsty, i iey pospolite niezdane skutki.

9. Gdy o pomnożenie majątku własnego zabiegasz, w każdym kroku swoim pamiętaj na sprawiedliwość.

CCXVI.

Przyjaciel cnoty, powinien w życiu swoim najwięcej tego trojga wystrzegać się: miłości, w wieku młodym, w którym pospolicie krew wre, a duchy żywotne są w największym nateżeniu: nienawiści w wieku średnim, w którym

ciało

ciało przychodzi do zupełnej krzepkości i siły: łakomstwa w wieku podeszłym, w którym i siła ufaie, i krew stygnie.

CCXVII.

Człowiek poczciwy gdy ujrzy cnotliwego stara się natychmiast, aby przez wierne naśladowanie cnotom jego wyrównał: a choć też i niecnotę iakiego ujrzy, potrafi i z tego wzoru pożytek odnieść, pilno w sobie samym dopatrując podobnych wad, dla ich wykorzenia.

CCXVIII.

Pomiarkowanie jest cnotą wszystkie inne cnoty doskonalącą. Ten kto chce kochać wszystkich ludzi, a niezna się ani na tym iakie są stopnie miłości, i który z nich gdzie przystoi; ani na tym iakie są miłości chwalebnej granice które określona być powinna: da się unieść daleko ślepey do dobrze

N

czy-

czynienia porywczosci i roztrwonu dobrodzieystwa, bez zachowania tak rozsadku, iako i miary w szafunku ich. Ten kto jest chelpliwym z własney swey rostopności, a w niey zaufany nieradzi się nikogo nigdy, albo często zbłądzi, albo chwiać się będzie musiał w ustawiczney niepewności. Przyiaciel prawdy i szczerosci nieumiejący tey cnoty zatrzymać w obrębach przystoyności, a w oglądaniu się na okoliczności niedbały, urazi bez potrzebnie nie iednego, a nie raz i sobie i innym szkodzi. Nie ieden z zbyt rzetelnych i otwartych dla niedostatku przezorności, albo przez swą własną prostotę, albo przez zasadzki cudze może wpaść w tyfiączne sidła, z których się nie zdoła chyba z wielką trudnością wyplątać. Odwaga któreyby rozum nieposkramiał, może przywieść iacno do zuchwałości, do kłótni,
do

do zemsty nayniegodziwszey. Stateczność któreyby rozładek nie miarkował, może się przeistoczyć w nayobrzydliwszy upor.

CCXIX.

Ludzie pozorem cnoty powleczeni, a istoty iey niemający w sobie, są podobni do owych oszustów, którzy we dnie potrafią iak naydokładniey udać ludzi ucziwych, a w nocy nayszkaradnieysze kradzieży i rozmaite hultaystwa popełniają.

CCXX.

Cesarz *Kinng-Koung* póki żył miał samych zaprzag czterokonnych cały tyfiąc: a gdy umarł, w całym zyciu iego nikt się niemógł domacać ani iedney cnoty.

CCXXI.

Słuchać o cnocie nawiasem tylko, mówić o niey tymże samym sposobem, to iedynie oddając usty, co się uszyma przyięło; przyśwa-

N a iannie

ianiem zaś cnotliwości sobie fame-
mu, albo napawaniem nią innych
jak najmniej zatrudniać się, jest
to okazować ku cnocie nayniego-
dziwszą wzgardę.

CCXXII.

Męstwo, i sprawiedliwości ustę-
pować powinno pierwszego miejsca
zawzię.

CCXXIII.

Ludzie nikczemnego umysłu
i podlej duszy, ażaz mogą służyć
użytecznie swemu Królowi i swej
Oczyźnie, choćby im nawet nie
zbywało na innych potrzebnych do
tego przymiotach? bynajmniej:
ale póki niebędą wyniesieni na ja-
ki Urząd, nioczym niepomysła
więcey tylko o swym wywyższeniu;
gdy zaś staną na stopniu od siebie
pożądanym, o niczym znowu nie
pomysła więcej tylko o swoim u-
trzymaniu się: i niemafz żadney
niegodziwości na którąby się nie
odwazyli,

odwazyli, bądź dla dopięcia jakie-
go dościoieństwa, bądź dla ubespie-
czenia się na nim. Słaby jest do
ich powściągienia wstydu, kiedy i
zbrodnia nawet fama niejest zdolną
do ich zawstyżenia.

CCXXIV.

Mąż cnotliwy lubo chce się
zasłużyć i podobać wszystkim,
i wszystkim ukochać szczerze, mi-
mo iednak tey tak dobrej a ludz-
kości pełney chęci swoiey; nieraz
bywa przymuszony do nienawidze-
nia wielu: nienawidzi obmowców
którzy bez żadney potrzeby cudze
winy rozgłaszają wszędzie: niena-
widzi podłych członków społecz-
stwa: które w swej nikczemności
ważą się nierostropnie głowę Naro-
du posądzać, potępiać, i szemrzeć
przeciwno niey: nienawidzi burdow,
którzy napuszeni swą odwagą nie
znają żadnego wędzidla. Niena-
widzi famo-lubców, którzy głupie
w famych

w samych sobie zakochawszy się, niewidzą przed sobą nikogo, do własnych swych zdań przywiązują się twardo i upornie, a gotowi są do odważenia się na rzeczy naywiększe, bez poprzedzającej naymnieyszey porady rozumu.

CCXXV.

Doskonałość miłości Synowskiej zależy na ćwiczeniu się w cnotach, aby nieczynić zakały i wstydu rodzicom; oraz na zarabianiu przez chwalebne dzieła na wielkie Imię, aby się też iakikolwiek promyczek chwały Synowskiej odbił przecie i na Ojca.

CCXXVI.

Usta zkodliwie wymowne, a wprawne do szalbierstw i pochlebstw, miej w nienawiści: niech mowa twoja będzie szczerą, iasną, a do zrozumienia każdemu łacną, i na tym przestań.

CCXXVII

CCXXVII.

Jakiemi słowy mówi Niebo? i iakiego głosu używa do nauczania nas? Oto pory czasu w każdym roku następują iedne po drugich nieprzerwaną koleją, a w nich wszystko się odradza, wszystko odnawia w swoiey chwili, i przez te to naywymownieysze milczenie, objawia ią nam Niebiosa ów niedościgły początek wszelkiego ruchu.

CCXXVIII.

Jeśeś w samotności zachoway skromność: bawisz się z ludźmi zachoway niewinność.

CCXXIX.

Jeśli się nadstawia przed tve oczy nieuczciwość iaka, niepatrz na nią; ieśli się obija o tve uszy, nie słuchay iey: ieśli się ciśnie do twoich ust, zamilkniy.

STANISLAUS AUGUSTUS DEI Gra-
tiâ Rex Poloniæ, Magnus Dux
Lithaniæ, Ruffiæ, Pruffiæ,
Maſoviæ, Samogitiæ, Kijoviæ,
Volhyniæ, Podoliæ, Podla-
chiæ, Livoniæ, Smolenciæ,
Severiæ, Czerniechoviæque,

Significamus præſentibus Literis Noſtris,
S quorum intereſt univerſis & ſingulis.
Cum Typographia Primatialis Lovicienſis
Librum ſub titulo = *Krótki Zbiór Staro-
żytnych Moralistów* = Typis imprimere
in Animum induxerit Nobisque ſubmiſſe
ſupplicaverit, ut evitando damna, quibus
eam tam externi quam indigenæ Typogra-
phi ac Bibliopolæ afficere poſſent, reim-
preſſionem præmiſſi Libri, tam in natura,
quam etiam aliam in linguam translati, nec
non illationem alibi impreſſi ad certum
temporis ſpatium inhibere dignaremur. Nos
præſatæ ſupplicationi uti juſtæ annuentes:
omnibus & ſingulis in Regno, Dominiis-
que Noſtris exiſtentibus Typographis, &
Bibliopolis interdiciamus, ſeriòque inhibe-
mus, ne Librum ſupra de titulo expreſſum
abſque ſpeciali Conſenſu prædictæ Typo-
graphiæ Primatialis quocunquè idiomate im-
primere, vel reimprimere, nec non com-
pendia inde confici curare, aut alibi im-
preſſum,

pressum, huc in Regnum Dominiæque No-
stra inferre intra spatium viginti annorum
audeant, sub pæna Mille Aureorum Hun-
garicalium, cujus medietas summæ, dictæ
Typographiæ Primatiali, altera verò pars
Fisco Nostro Regio, reimpressum vero Li-
brum ejusmodi in quacunquè in vel extra
Regnum Typographia, confiscationi irre-
vocabili omnium Exemplarium, si talia in
Regno Dominiisque Nostis inveniantur su-
besse declaramus. In quorum fidem præ-
santes manu Nostra subscriptas Sigillo Re-
gni communiri jussimus. Datum Varsoviæ
diæ XVII Mensis Octobris Anno Domini
MDCCLXXXIII. Regni vero Nostri XX
Anno.

STANISLAUS AUGUSTUS REX.



Privilegium inhibitorium ne Ty-
pographi audeant Librum sub titulo
= *Krótki Zbiór Starożytnych Mora-
listów* = reimprimere, aut reim-
pressum imprimere Typographiæ Lo-
viciensi ad Annos viginti datur. An-
tonius Sikorski S. R. M. & Sigilli
Majoris Regni Secretarius.

IMPRIMATUR.

ANTONIUS ARCHIEPI-
SCOPUS & PRIMAS.

mpp.

Następie Tomik trzeci, zawiera-
jący w sobie MYSLI MORALNE
ROZNYCH FILOZOFOW
CHINSKICH.

